Nr. 18. Kraków, Niedziela 22 Stycznia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków**, 21 stycznia.*

Tylko nikczemny naród z obojętnością nagina karki pod jarzmo, które mu narzuca ręka wroga i niewolę znosi spokojnie. Ta bezmyślna rezygnacya jest trucizną, która zakaża wszystkie arterye i sprowadza powolną i sromotną śmierć narodu, nie umiejącego ocenić utraty wolności.

Naród pełen sił żywotnych, tracąc byt polityczny, nie szczędzi ofiar, aby uniknąć niewoli, a pokonany wiarę w polityczne odrodzenie uważa za największy skarb narodowy, którego utrzymanie lub utrata rozstrzyga o życiu lub śmierci. Z pieśnią o odzyskaniu niepodległości podnosi się do nowych zapasów i choć wróg odniesie nad nim chwilowe zwycięstwo, nie potrafi wydrzeć tej wiary i zniszczyć warunków bytu narodowego. Po pogromie z tą samą pieśnią powraca naród do pracy cichej i żmudnej zabliźnienia poniesionych ran i przekonawszy się, gdzie leży przyczyna niespodziewanej klęski, stara się o pomnożenie sił swoich, o zapewnienie zwycięstwa w przyszłości, w które nie przestaje wierzyć.

Wielkie ofiary, złożone w tych na pozór bezcelowych zapasach, nie idą na marne. Są nietylko wymownem świadectwem żywotności idei narodowej, ale przykładami, na których nowe pokolenia uczą się miłości Ojczyzny i tej wiary, która jest podwaliną narodowego bytu. Niech więc nikt nie żałuje tych ofiar, choćby najcięższych, ale szuka w nich tej myśli, która natchnęła do szlachetnego poświęcania i nie przeraża się poniesioną klęską, lecz z dziejów pogromu czerpie naukę, gdzie słabe siły narodu wzmacniać, gdzie odkryte braki uzupełniać należy.

Po upływie lat trzydziestu czas byłby wielki uchylić czoła przed dziejową koniecznością, która wywołała styczniowe powstanie, czas uznać szlachetność zamiarów ludzi, którzy, wierząc w odrodzenie Ojczyzny, na jej ołtarze nieśli z poświęceniem mienie i życie, czas zrozumieć, że namiętnym a niesprawiedliwym sądem, nie cofnie się wstecz dziejów minionych i nie powstrzyma się przyszłości, czas wreszcie zakończyć niemęskie żale i jąć się pracy z całą energią.

Błędem jest potępiać ludzi, którzy przygotowywali zbrojne powstanie, a nie mogli powstrzymać przedwczesnego wybuchu. W ich działalności było tyle wiary i poświęcenia, jak u tych, którzy padli na polu walki. Odpowiedzialność za przedwczesność ruchu nie na nich spada. Grzechem jest potępiać tych wszystkich, którzy po wybuchu ofiarą krwi i mienia ruch zbrojny popierali i przyczynili się do jego rozszerzenia. Niegodziwością jest pogardę, na jaką zasłużyły jednostki lub pojedyncze drobne fakta rozszerzać na ludzi, pełnych poswięcenia i na całość ruchu, Nie prawdą jest, aby powstanie było wyłączną przyczyną tego ucisku, pod jakim upadają ziemie polskie pod rządem moskiewskim. Wszak lat tyle w ziemiach tych nie powstała nawet myśl czynnego oporu, a ucisk się nie zmiejsza, lecz coraz silniej gnębi wszystko, co polskie. Wszak w zaborze pruskim walki eksterminacyjnej nie wywołał żaden ruch zbrojny.

Powstanie styczniowe pochłonęło wiele ofiar ale poniesiona klęska nie osłabiła narodowego ducha, nie zabiła wiary w przyszłość narodową. Wprawdzie po pogromie naród wszedł na inne drogi, ale nigdy nie zrzekł się tej myśli, która wypełniała i wypełnia porozbiorowe dzieje. Wprawdzie od owej chwili zaprzestano myśleć o przygotowywaniu ruchu zbrojnego i dziś nikt nie myśli o tem, aby snuć nowe plany bezskutecznej walki, ale cała narodowa praca skierowaną była i po powstaniu do jedynego i wielkiego celu, do odzyskania niepodległości. Tylko garstka straciła tę wiarę w przyszłość, pogodziła się z faktami dokonanemi i głosi że wśród istniejących stosunków należy tylko utrzymać to, czego nam wydrzeć nie można, i nie pragnąc tego, co nam wydarto.

Przez lat trzydzieści blisko pracowaliśmy nad skupieniem i pomnożeniem sił narodowych. W tej pracy napotykaliśmy zapory, które za nieprzezwyciężone uważać było można. Nie dziw więc, że rezultaty tej pracy nader są skromne. Wyznajmy jednak, że nie tylko zewnętrzne przeszkody opóźniły owoce długoletnich zabiegów. Zbyt długo spieraliśmy się o drogi, któremi iść należy, zbyt powoli, zbyt opieszale garnęliśmy się do tej pracy, przy której rąk nigdy nie będzie za wiele. Dziś jeszcze nie wszyscy i nie wszędzie zgodziliśmy się na program działania.

Ta jednak myśl, że oświata ludu jest najważniejszem zadaniem, dziś już przenika niemal wszystkie warstwy społeczeństwa, a co najważniejsza dotarła do samego ludu, pośród którego coraz silniej się rozpościera poczucie potrzeby światła. Ta praca zyskuje coraz więcej rąk, ale ich jeszcze za mało. Potrzeba do niej zaciągnąć wszystkich bez wyjątku i zorganizować w szeregi pracujące wspólnie według jednolitego planu w jednym i tym samym choć wszechstronnym kierunku.

Powszechnem stało się także hasło ekonomicznej pracy. Rozchodzi się tu nietylko o utrzymanie tego, co z dawnych pozostało wieków, a pozostało niestety nie wiele, ale o zdobycie nowych źródeł narodowego bogactwa. Program ten nie powinien także obejmować jednej lub kilku warstw, ale całe społeczeństwo od najuboższych do najzamożniejszych. Ułatwienie bytu, wzmocnienie sił ekonomicznych odnosić się mają zarówno do robotnika pracującego na roli lub w fabryce, jak do właściciela wielkich dóbr, warsztatu lub fabryki. Na polu tem powinniśmy jednak iść raźniej i konsekwentniej, niż dotychczas. Nie jedno zaniedbaliśmy niejednego dokonać było dawniej niepodobieństwem, dziś wszystko to naprawić i uzupełnić potrzeba.

Ta praca nie powinna nas jednak absorbować zupełnie. Nie wolno nam opuszczać dziedziny pracy duchowej i tu powinniśmy iść naprzód, coraz bardziej rozszerzać pole naszego działania, coraz bardziej pogłębiać naszą pracę.

Wszystkie te nasze usiłowania powinien jednak ożywiać jeden duch. W każdą podjętą pracę powinniśmy wlać świadomość, że ona zmierza do jednego i jedynego celu wszelkiej narodowej pracy że wiara w niepodległą przyszłość jest warunkiem bytu każdego narodu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 20 stycznia.*

(§) Wczoraj wieczór toczyła się w Kole polskiem dalsza rozprawa nad etatem ministerstwa skarbu.

Pos. dr. ks. Kopyciński uskarża się na szykany urzędu podatkowego w Radomyślu. Chłopi uciskani przez sekwestratorów podatkowych uciekają z rozpaczy do Ameryki.

Pos. Abrahamowicz Eugeniusz podnosi zeszłoroczne procesy gorzelniane, które zagroziły zniszczeniem galicyjskiemu przemysłowi gorzelnianemu. Ustawa z 1858 jest przestarzałą i bardzo wadliwą.

Pos. Szczepanowski nie myśli przemawiać tylko ze stanowiska żalów kontrybuentów, ale także ze stanowiska obowiązku kraju dostarczania państwu środków pieniężnych. Jeżeli dzieją się niesprawiedliwości, to nie osoby winne, lecz system. Jak długo ten nie będzie zmienionym, tak długo szykany nie ustaną. Inicyatywa powinna wyjść z kraju, gdzie przedewszystkiem należy założyć towarzystwo obrony prawnej. Mowca posiada zaufanie do obecnej administracyi skarbowej w Galicyi, bo jest ona sprawiedliwą, traktując równie surowo ubogiego, jako też i bogacza. Żąda w końcu, aby w Izbie upomnieć się o jak najspieszniejsze załatwienie reformy podatkowej, gdyż tylko tym sposobem dadzą się usunąć szykany.

Pos. Gniewosz Włodzimierz skarży się również na szykany podatkowe w miastach. Nadto żąda polepszenia bytu ładowników soli w Bochni.

Pos. dr. Rutowski sądzi, iż obecna rozprawa jest zasadniczo doniosłą, albowiem krytyka czynności władz wykonawczych w kraju znalazła w niej wyraz. Władze wykonawcze w kraju wzbudzają w niejednym kierunku chęć do krytyki, a przecież wielu tego nie czyni i dobrze robi, iż tego nie czyni. Mowca żąda także szybkiego przeprowadzenia reformy podatkowej i przedłożenia projektu nowej ustawy o należytościach.

Pos. dr. Roszkowski użala się na szykany na granicy w Szczakowej i żąda wydania nowych przepisów granicznych.

Pos. dr. Kozłowski odczytuje list otrzymany od p. Pinińskiego, który nie mogąc przybyć na posiedzenie, oświadcza się za utworzeniem konnej straży granicznej, a to głównie ze względu na wychodźtwo włościańskie.

Pos. dr. Lewicki Witold uważa niniejszą rozprawę za bardzo doniosłą. Posłowie pod bezpośrednim wpływem zetknięcia się z wyborcami, podnieśli zaraz na pierwszem posiedzeniu Koła słuszne żale. Krytyka taka w Kole jest pożądaną, ale nie w Izbie, która nie może stanowić *forum* dla skarg przeciwko naszym własnym urzędnikom. Przyczyny, dla których kraj tak mocno odczuwa ucisk podatkowy, leży głębiej: w przesileniu rolniczem, braku zarobku, braku przemysłu krajowego i t. d. Mowca oświadcza się przeciwko poruszeniu sprawy konnej straży skarbowej przy tej pozycyi budżetu. Należy natomiast uprosić sprawozdawcę Koła polskiego, by przedłożył projekt utworzenia dwóch pułków konnicy złożonych z krajowców do rozdzielenia na wschodniej granicy.

W dalszym toku rozprawy zabierają jeszcze głos pp. dr. Madeyski, dr. Czerkawski, Chrzanowski i inni.

Przew. p. Jaworski zestawiając poruszone w toku rozprawy życzenia, godzi się na wszystkie, sądzi jednak, iż reformy podatkowej urgować nie należy. Niema bowiem do niej zbytniego zaufania Co do życzenia wyrażonego przez dra Lewickiego podziela je, oświadcza jednak, iż rzecz ta zrobi się w innej drodze.

W końcu mianuje Koło jako mowcę w Izbie przy tej pozycyi budżetowej dra Weigla.

Powszechna wystawa krajowa.

Uzupełnienie warunków konkursu ogłoszonego dnia 10 b. m. przez wydział budowlany powszechnej wystawy krajowej, na projekty poszczególnych budynków wystawowych:

1. Szkice sytuacyjne wystawy są do przejrzenia w biurze i na żądanie zostaną interesowanym przysłane.

2. Do składu Jury wchodzą: a) 3 architektów, wybranych przez gremium architektów lwowskich (pp. Bisanz, Chołoniewski, Rawski), ewentualny zastępca p. Schulz. b) 3 architektów, wybranych przez gremium architektów krakowskich (pp. Odrzywolski, Saare, Stryjeński), ewentualny zastępca p. Zaremba. c) Jeden delegat Komitetu wystawy (p. Łoziński). Wszyscy z głosem decydującym. Nadto dyrektor wystawy, oraz prezes i referent sekcyj, do których budynek się odnosi. Trzej ostatni z głosem doradczym.

Jury osądzi plany i ze swej strony zaleci wykonawców. W razie, gdyby który z projektów na poszczególne budynki nie został przez jury do wykonania zalecony, jury ma prawo postawić wniosek, zalecający Dyrekcyi jednego z biorących udział w konkursie, do wykonania nowego szkicu i projektu.

3. Projekta „hors concours“ nie będą przyjęte do ocenienia.

4. Terminy ogłoszone (22, 24, 26, 28, 30 stycznia) przedłuża się do jednorazowego terminu do 10 lutego b. r.

5. Jury zbierze się we Lwowie dnia 11-go lutego.

6. Do „warunków szczegółowych“ ogłoszonego dnia 10 b. m. konkursu, dodaje się:

pod a). Pawilon sztuk pięknych posiadać ma oświetlenie, odpowiadające celowi „światło górne jest dopuszczone“. Gmach wzniesiony będzie z materyału ogniotrwałego „wewnątrz i zewnątrz. Mury zewnętrzne z cegieł“. Wyrazy: „Z tego powodu obmyśleć należy możność zaprowadzenia w następstwie ogrzewania centralnego“ — należy wykreślić, jako do programu nie należące.

pod c). Pawilon dla budownictwa i architektury wewnątrz i „zewnątrz“ tynkowany.

25 lat autonomii w powiecie krakowskim.

V.

Ostatnia część pracy dra Stafieja poświęcona jest sprawom gmin i obszarów dworskich w powiecie. Nadzorem powiatu nad gospodarką gmin w najszerszem tego słowa znaczeniu, objęto w szczególności nadzór nad majątkiem zakładowym i dobrem gmin, nad majątkiem zakładów gminnych, w końcu nad corocznemi dochodami i wydatkami gmin, czyli nad ich budżetami.

Obowiązek strzeżenia własności nieruchomej zwierzchności gminne niedostatecznie spełniały i spełniają dotąd, a własność gminna, chociaż nieznacznie, z każdym rokiem jednak niewątpliwie kurczy się i maleje.

W latach ostatnich zwrócił Wydział powiatowy uwagę na bardzo małą użyteczność ogrom-

---

CHARCYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

Fr. Rawita.

37 (Ciąg dalszy.)

Opowiedział w krótkich słowach wszystko, co zaszło i do konia wrócił po torbę z prowizyą, daną mu przez Motrę.

Odwiązał ją, do konia się znowu przytulił, za szyję objął, coś pieszczotliwym głosem mówił, a koń poważnie i spokojnie głosu przyjaciela słuchał, jakby go rozumiał. Potem, poprawiwszy tręzlę, zarzucił torbę na plecy i konia zostawiwszy śród trawy, piechotą do kryjówki poszedł.

Po chwili już było widać tylko las burzanów, łobód, bodiaków, rosnących w przyjacielskiem sąsiedztwie, po nad niemi drgały fale księżycowe, a o kilkadziesiąt kroków, na uboczu, na stepie pasł się samotny kasztan, jak wówczas pod zagajnikiem przed chatą gajowego.

Posiłek, przyniesiony przez Jurka, był bardzo pożądany. Podzielili się nim wszyscy umiarkowanie, pamiętając o jutrze.

Przeżuwając powolnie, mechanicznie kawał palanicy, Jurek siedział zamyślony, wodząc okiem po twarzach matki i sióstr. Myśl mu się przewijała przez głowę, której nie miał odwagi wypowiedzieć.

Długie milczenie przerwała pierwsza Olszewska.

— Już chyba temu gospodarowaniu hajdamackiemu będzie wkrótce koniec...

Salomon westchnął, Jurek milczał.

— Wątpię... — odezwał się po chwili. Przez tydzień cały hukali: na Humań! na Humań! I pójdą na Humań...

— Pójdą... — wtrącił, westchnąwszy znowu, Salomon.

— Oczywiście, bo nikt im nie przeszkodzi — dodał Jurek.

Nagle do matki się zwrócił:

— Moja mamo! Na co ja mamie tutaj? Niepotrzebny zupełnie...

Olszewska nie mogła zrozumieć tego nagłego zwrotu myśli syna. Pochyliła tylko bliżej ku sobie głowę jego i pocałowała.

— Moje dziecko... Boża to wola, trzeba się z nią godzić...

— Tak, boża wola... ale tu o mnie chodzi, moja mamo... Po co ja tutaj? do czego? Gdyby się nasi bili z tymi zbójami, biłbym się i ja... a tak... co? Gdybym wiedział, że się przydam na co... siedziałbym. Nie potrafiłem i nie mogłem bronić ani domu, ani matki... Co Bóg miał dać... to dał...

Matka przerwała mu mowę:

— Co tobie, moje dziecko?.. — spytała niespokojnie.

Mimowolnie ręką przesunęła mu po czole, jakby się przekonać pragnęła, czy syn jej nie bredzi w gorączce.

Głowa jednak była chłodna.

— Tak — ciągnął Jurek dalej, — ja tu nie jestem nikomu potrzebny. Tu mordują nas bezbronnych: wcześniej, lub później, przydybie mię jaki rozbójnik... i skończę życie na szubienicy, lub od spisy hajdamackiej. A tymczasem tam biją się... może się przydam na co ojcu.

Kobiety, słuchające go, odgadły, o co Jurkowi chodzi.

— Co ci Pan Bóg dał? — zawołał matka.

— Porzucisz nas na pastwę hajdamaków!

Jurkowi pot zimny wystąpił na czoło.

— Dotąd i wy i ja byliśmy igraszką losu. Co Bóg przeznaczył... to i będzie.

Matka i siostra mówiły mu o obowiązkach serca, on myślał o obowiązku obywatela. Z wyrostka stał się mężem dojrzałym..

— Z koniem się nie rozstanę teraz, moja mamo. Kiedym go odnalazł, widać przeznaczenie już takie, ażebym na nim siedział. Wyjechawszy z ąd, prędzej może i dla was pomoc wynajdę, niż siedząc w burzanach i wyglądając, czy nie nadciągną skąd hajdamaki, ażeby nowego schronienia szukać.

Być może, że słowa te trafiły do przekonania Olszewskiej; po dłuższej chwili milczenia, odezwała się spokojnie:

— Jedź, moje dziecko...

Ani słowa nie rzekła więcej.

Obowiązek obywatelski przeważył nad uczuciami osobistemi.

XIII.

Jurek nie znał drogi do Baru, nigdy tam nie był — ale znał kierunek. [illegible] mu w pamięci kilka miast, na które kierowa[illegible]ło: Taraszcza, Wołodarka, Plisków, Lipowiec, Woronowica, Brailów. Tą drogą więc ruszył.

Salomon, który przez cały czas rozmowy Jurka z matką zachowywał się milcząco, gdy się przekonał, że wyjazd do Baru jest nie cofniony, odezwał się.

— Nu, dobrze pan robi, że jedzie; jak mają nas pozabijać charcyzy, to pozabijają tak samo z panem, jak i bez pana. Po co na tych paskudników czekać? Niech pan lepiej jedzie, może się panu uda wyrwać nas z tego nieszczęścia

Pomyślał chwilkę.

— Tylko proszę wielkim gościńcem jechać... niech pana Bóg broni trzymać się małej drogi, tam szwendają się te paskudniki i w dzień i w nocy, a szerokiego szlaku boją się.

Uwaga ta, bardzo praktyczna, przydała się Jurkowi, szczególnie z początku, bo od Bohusławia począwszy, między Taraszczą, Wołodarką Pliskowem, a Lipowcem na bocznych drogach wszędzie mógł się na plądrujących charcyzów natknąć. Za Lipowcem było ciszej, a koło Winnicy, Woronowicy, Braiłowa zupełnie cicho.

Trzeciego dnia, jadąc bardzo dobrze, stanął na popas w Mańkowcach. Ztamtąd już tylko półtory godziny miał do Baru.

Postać Jurka — obdrapana, obszarpana, w odzieży zbieranej widocznie przypadkowo i z różnych osób, jakoteż i kasztan, istny obraz nędzy i głodu — zwracała na niego wszędzie uwagę. Ten i ów brał go za włóczęgę z początku, po krótkiej jednak rozmowie, ujęty szczerością opowiadania, ze współczuciem przysłuchiwał się opowieściom młodego chłopca o ludziach i wypadkach, o których koło Baru głuche i niedokładne błądziły gawędy.

Temu tylko zawdzięczał, że się nie dostał do kozy jako włóczęga.

Do Mańkowiec ledwie już dowlókł się na zmęczonym koniu. Głód go zmorzył, nędza i przebyte cierpienia. Gdyby nie ta pewność, że już... już Bar zobaczy, byłby może padł na drodze ze znużenia.

Przywiązawszy tedy kasztana do kółka, wbitego w słup, stojący przy karczmie Mańkowieckiej, do izby poszedł.

Ledwie się dowlókł do ławy i usiadł machinalnie. Jadła już ze sobą nie miał ani odrobiny; wziął mało ze względu na tych, których zostawił w kryjówce z burzanów przy Hryćkowej krynicy, a to co wziął, dawno już spałaszował. Konia tu i ówdzie w stepie podpasał i poił, ale sam od Woronowicy jechał o głodzie.

Usiadł tedy na ławie i siedział posępnie. Przez okno widział plac wielki i kościół, którego, wjeżdżając od Czerniatyna, nie dostrzegł, chociaż mu stał przed oczyma prawie.

Kościół.. — pomyślał sobie — toż i parafia być tutaj musi....

Nie o zbawieniu duszy w tej chwili myślał, lecz o głodzie.

Wahał się, czy nie pójść może na parafię i nie poprosić o chleb.

Ale rozmyślania jego przerwane zostały. Z alkierza wysunęła się powoli postać żyda rudego o zezowatych oczach, dobrze już podstarzałego, który mu się wielce ciekawie i podejrzliwie przypatrywać począł. Był to lis szczwany, — postać Jurka od razu go uderzyła i zainteresowała.

— A zkąd Wielmożny Pan jedzie? — spytał z akcentem złośliwym.

— Z daleka... — odciął się Jurek krótko.

— Przecie?

— Z Bohusławia.

Arendarz zamilkł raptownie. Zdawało się, że mu język przyschł do krtani. Zdziwionemi i przestraszonemi oczyma wodził po całej postaci Jurka, jakby się pytał: coś ty za jeden?

Podróżny ów stał się dla arendarza zagadką. Wiedział od żydków przyjezdnych co się tam działo w Bohusławiu — wspomnienie o tem napełniało go przestrachem i grozą. Nie mógł odgadnąć, czy miał przed sobą jednego z rozbitków, czy jednego z wysłańców tej dzikiej armii, która wszędzie niosła za sobą pożogę i mord.

Po długiej chwili ledwie się na ponowne pytanie zdobył:

— Z przeproszeniem pana: czy pan nie żartuje?

— Wcale nie.

— Więc to wszystko prawda, co ludzie mówią?

— Nie wiem co mówią, ale dzieją się tam straszne rzeczy.

Arendarz westchnął.

— Tu jeszcze, Bogu dzięki, hajdamaków nie ma.. ale — mówił zwolna — wszędzie jest swoja bieda, dlaczegóżby u nas nie miała być?

Z kolei Jurek o tę biedę nie pytał.

Żyd jednak uspokoić się nie dał.

— A Wielmożny Pan teraz gdzie jedzie? — jeżeli wolno zapytać.

— Do Baru.

Arendarz ręką ruch rezygnacyi zrobił.

— Tam także miodu nie ma!

Kiedy tych słów domawiał, na owym placu przed kościołem i przed karczmą zrobił się niezwykły ruch, harmider, zatętniały kopyta końskie, zahuczały głosy jakieś szorstkie, ostre.

Jurek odwrócił się do okna mimowoli, żyd także się pochylił gorączkowo i w jednym momencie odskoczył jak oparzony, głosem przestraszonym wołając:

— Ot i bieda nasza! Nie trzeba było na nią długo czekać.

W głosie jego nie drżała jednak ta nuta przestrachu, jaka odzywa się zwykle w głosie żyda, wietrzącego niebezpieczeństwo. Snać z taką biedą spotykał się często i niezbyt się jej obawiał.

(C. d. n.)

nych miejscami pastwisk dla gmin. Zarządziwszy więc na razie wszechstronne zbadanie pastwisk i innych gruntów gminnych przez specyalnych delegatów, zamierza Wydział powiatowy na podstawie zebranego w ten sposób materyału informacyjnego doprowadzić powoli do tego, aby wydzierżawiano jako role lub łąki te części pastwisk, które nie są koniecznie potrzebne do paszenia bydła, aby ulepszono resztę pastwisk pod względem wydatności i użyteczności paszy, wreszcie, aby poddawano pod odpowiednią kulturę inne nieużytki gminne. Sprawa to bardzo ważna, i należałoby, zdaniem naszem, przeprowadzić ją energicznie i z konsekwencyą, acz niegwałtownym sposobem.

Nad ruchomym majątkiem zakładowym gmin wykonywała reprezentacya powiatowa nadzór skuteczniejszy, ale i bezwzględniejszy, bo ostatecznie Wydział powiatowy wziął te kapitały w swój bezpośredni zarząd. Nadmienić warto, że z końcem 1890 roku ogółem 48 gmin w przechowaniu Wydziału powiatowego miało kapitałów zakładowych gotówką 12.525 złr., efektami 7.450 złr., przyczem największy kapitał gminy Dąbie wynosił 4.822 złr., najmniejszy gminy Morawica 3 złr. 20 ct.; 61 gmin nie ma żadnego kapitału zakładowego.

Nadzór nad budżetowem gospodarstwem gmin odnosi się w szczególności do poboru dodatków gminnych. Do roku 1879 zajmowali się tem wójtowie, od tego czasu zaś na słuszne domaganie się Wydziału powiatowego, urząd podatkowy według wykazanej dla każdej gminy stopy procentowej, każdemu w gminie opodatkowanemu dodatki gminne przypisuje, przy podatkach pobiera i wypłaca zwierzchnościom gminnym za kwitami koramizowanemi przez Wydział.

Wielka szkoda, że takiego trybu postępowania nie zastosowano równocześnie do poboru dodatków szkolnych. Dotąd rozliczają je i wybierają od każdego podatkującego w gminie wójtowie, co w rzeczywistości — o ile nam wiadomo — sprzeciwia się postanowieniom obowiązującej ustawy, a w praktyce żadną miarą nie może ludności, włościańskiej zwłaszcza, usposobić sympatycznie dla ciężarów na rzecz szkolnictwa ponoszonych.

Z porównania przeciętnych cyfr budżetowych jednej gminy z r. 1874 z takiemi cyframi 1891 roku okazuje się, że w ciągu ostatnich lat 17 wydatki każdej gminy przeciętnie zwiększyły się o 147%, podczas gdy dochody własne zwiększyły się zaledwie o 96%, wskutek czego w r. 1891 do pokrycia niedoborów służące dodatki do podatków wyniosły 208% t. j. przeszło dwa razy więcej niż w r. 1874.

Ze wszech miar interesującą jest zamieszczona na końcu tablica, streszczająca budżety z r. 1890 każdej z tutejszych gmin wraz z dodaniem prestacyj szkolnych i parafialnych, tudzież z podaniem łącznej sumy wszystkich opłaconych w gminie dodatków do podatków bezpośrednich. Autor nie uwzględnił wprawdzie w wydatkach, ze względu na brak dokładnych materyałów, nader ważnego podziału na wydatki własnego i poruczonego gminom zakresu działania, zebrał wszakże bardzo sumiennie wydatki ściśle administracyjne, gospodarcze, dalej wydatki na cele powszechnej w gminie użyteczności, porządku, bezpieczeństwa, dobroczynności i t. p.

Z ogólnej sumy budżetowych wydatków gmin przypada 77·54% na ściśle administracyjne, 14·86% na cele powszechnej w gminie użyteczności i dobroczynności, zaś 7·60% na różne inne wydatki.

Blisko $^3/_4$ swoich wydatków pokrywały gminy dodatkami do podatków bezpośrednich, co więcej jeżeli wyłączymy cztery gminy (Czarną Wieś, Modlnicę, Piekary i Zwierzyniec), które wszystkie swe wydatki pokryły własnemi dochodami i jedną gminę Półwsie Zwierzynieckie, która pokryła je dochodem z dodatku konsumcyjnego, pokaże się, że pozostałe 104 gminy, aż 84·54% swych wydatków pokryły dodatkami do podatków bezpośrednich, a tylko 15·46% dochodami własnemi i dochodami z opłat!

W ogóle tablica, o której tu mowa, do wielu ciekawych prowadzi spostrzeżeń, i sporo światła rzuca na smutny stan ekonomiczny gmin w powiecie krakowskim. Brak miejsca nie pozwala nam zapuszczać się w zbyt drobne szczegóły, podnosimy tylko okoliczność z przeglądu wysokości dodatków gminnych i szkolnych uderzającą, a mianowicie, że im gmina mniejsza i uboższa, tem większe obciążenie jej na rzecz gminy i szkoły! Największa i najbogatsza w powiecie gmina: Półwsie Zwierzynieckie nie pobierała żadnych dodatków do podatków bezpośrednich, ani gminnych, ani szkolnych; najwyższą stopę tychże dodatków 239% znajdujemy w Borowie, jednej z najmniejszych i najuboższych gmin powiatu.

Sprawozdawczą część swej pracy zamyka autor uwagami o nadzorze powiatu nad urzędowaniem zwierzchności gminnych i przełożonych obszarów dworskich.

Taką jest pobieżna treść dzieła, na którego doniosłość pozwoliliśmy sobie zwrócić uwagę czytelników. Samo w sobie jest ono w pierwszym rzędzie ważne i zajmujące dla mieszkańców krakowskiego powiatu, ogólniejszego dla kraju znaczenia nabrać może dopiero z chwilą, w której każdy powiat posiadać będzie także monografię swego autonomicznego rozwoju, albowiem wtenczas dopiero, z zestawienia i porównania wszechstronnej statystyki wszystkich powiatów będzie można mieć wyczerpujący, dokładny obraz autonomicznej w całym kraju gospodarki.

O ile nam wiadomo, rady powiatowe brodzka, buczacka, kołomyjska i kolbuszowska wydały już także podobne monografie o swoich powiatach. Życzyćby należało, żeby ten przykład podziałał zachęcająco na wszystkie reprezentacye powiatowe w kraju.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej załatwiono budżet ministerstwa spraw wewnętrznych i przystąpiono do rozprawy nad rubryką „ministerstwo obrony krajowej". Na wstępie odpowiedział minister skarbu na kilka interpelacyj, między innemi na interpelacyę Haucka w sprawie podatków od budowli zbytkownych np. od pałaców i t. d.

P. Turnher interpelował Taaffego w sprawie wyborów gminnych w Dornbirn i Sustenau. a p. Tucek w sprawie zakazu odbycia zgromadzenia publicznego w Unter-Bobrau. P. Gessman wniósł interpelacyę w sprawie niezwykłych oszczędności, jakie obecnie pozaprowadzano na kolei południowej, z powodu czego cierpi bezpieczeństwo komunikacyj.

Następnie reprezentant rządu bar. Rotky odpowiedział na zarzuty i żądania do rządu skierowane, a podniesione na poprzedniem posiedzeniu Izby w czasie rozpraw nad budowlami wodnemi i drogowemi. Wszystkie poruszone kwestye rząd zbada, mając atoli na względzie finanse państwa. Polepszenie bytu urzędników technicznych weźmie rząd pod rozwagę. Co do mostu między Bielskiem a Białą, wezwane zostało namiestnictwo galicyjskie do przedłożenia projektu.

W końcu oświadczył Rotky, że rząd założy biuro hydrograficzne przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Drugi reprezentant rządu Rössler wystąpił w obronie komisyi dla regulacyi Dunaju.

P. Heilsberg żądał natarczywie pomnożenia posad urzędników na kolejach państwowych, jak również polepszenia bytu służby kolejowej i wyraził nadzieję, że rząd do słusznych żądań się skłoni i zastosuje.

Przemawiało jeszcze kilku posłów, poczem dyskusyę ogólną zamknięto, wybierając mowców generajnych: Garnhafta przeciw, a Suessa za budżetem.

Mowa Garnhafta nie zawierała nic ciekawego, natomiast Suess w świetnych polemicznych wywodach stanął w obronie komisyi dla regulacyi Dunaju i odpierał zarzuty tejże czynione ze strony antisemitów. W ostatnich latach nie zerwała woda ani jednej tamy na Dunaju. Robiący zarzuty nie są widocznie przyzwyczajeni do porządnej pracy i dlatego stracili miarę dla pracy innych.

Ci, którzy występują przeciw komisyi, są według Suessa „owemi ptakami, co własne gniazdo kalają".

Z patosem wypowiedziana mowa, frazesami naszpikowana, podobała się przedewszystkiem lewicy, która Suessowi nieustannie brawami przerywała mowę, a Taaffe rękę mu uścisnął na znak zadowolenia.

Rubrykę ministerstwa spraw wewnętrznych uchwalono.

Na porządek dzienny przyszedł budżet ministerstwa obrony krajowej.

P. Schlesinger wykazywał smutne i nędzne położenie drobnych przemysłowców, ciężka praca na kawałek chleba wyczerpuje im przedwcześnie siły, w skutek czego także zdrowie społeczeństwa umniejsza się i upada. Rząd przedewszystkiem przy rozdzielaniu robót dla armii, powinien mieć na względzie drobniejszych przemysłowców.

W końcu rozwodził się dłużej p. Schlesinger nad planem reorganizacyjnym armii na podstawie dwuletniej służby, oświadczając, że jeżeli do tego nie czuje się zdolnym minister obrony krajowej hr. Welserscheimb, jeżeli nie dorósł do takiego dzieła, to niech ustąpi.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne w sobotę.

Proces panamski.

W siódmym dniu procesu panamskiego przemawiał adwokat Barboux, obrońca obu Lessepsów. Zaczął temi słowy:

„Wiedzieliśmy z góry wszystko, co powiedział generalny adwokat. Znane były wszystkie fakta od pierwszego zamiaru aż do niedorzecznych decyzyj ministeryalnych, które nas tu sprowadziły. Przyznajemy wszystkie cyfry, podane przez oskarżenie. Ale sądziłem, iż generalny adwokat w sprawie karnej powinien był dowieść, iż istniał zły zamiar. Tymczasem nie było o tem wzmianki w mowie oskarżającej. Oskarżycielowi wystarczają widać same czyny bez zbrodniczego zamiaru. Słuchając oskarżenia, zadawałem sobie pytanie, czy rozum odmawia mi posłuszeństwa, ponieważ mniemałem, iż oskarżyciel powinien był udowodnić, iż pobudką czynów był własny zysk, a środkiem kłamstwo. Tymczasem bezinteresowność Ferdynanda Lessepsa wynika już z tego faktu, że w roku 1888 podpisał się na 600 obligacyj panamskich, jak i z wielu innych faktów, o których później wspomnę. Proces ten wytoczono ze względów politycznych, nie ze względów sprawiedliwości. I śmiało mogę powiedzieć do 400 tysięcy posiadaczy obligacyj: Naiwni jesteście, jeśli wierzycie, że proces ten toczy się w waszym interesie; nie przyniesie on wam żadnej korzyści, a nawet wam zaszkodzi. A czy sądzi ktokolwiek, że widowisko, które od dwóch miesięcy mamy przed oczyma, ma służyć ogólnym interesom kraju? Nie mogę powiedzieć, aby mogło się ono przyczynić do podniesienia uroku i godności Francyi. A finansowym interesom kraju i ogólnej pomyślności co sprawa ta przyniesie?

„Czy przedsiębiorstwo panamskie było pierwotnie dziełem spekulacyi? Nie. Uczeni inżynierowie byli dla przedsiębiorstwa przejęci zapałem. Wielkość celu podniecała zapał Lessepsa: chciał on miliony ludzi zbliżyć ze sobą i otworzyć nowe drogi żegludze i handlowi światowemu. Lesseps widział przedewszystkiem szlachetną stronę swego wielkiego planu. Złudzenie! mówi nam generalny adwokat. Ale czyż wojny krzyżowe nie były złudzeniem? Złudzeniami nazywacie wszelkie przedsięwzięcia, które się nie udadzą. A jednak ludzkość nie mogła i nie może nigdy pozbyć się złudzeń. Naród, który nie ma złudzeń, przepada".

Prezydent: Podziwiaj pan spokojniej, jak my to czynimy.

Obrońca Barboux charakteryzuje następnie z zapałem postać Ferdynanda Lessepsa, przypomina jego świetną przeszłość, dokonane przezeń wielkie dzieło przekopania kanału Sueskiego i przytacza słowa, jakie Goethe pisał do Humboldta o kanale sueskim i panamskim: „Będzie to dzieło przyszłości, ale aby je dokonać, trzeba będzie na to wielkiego pioniera nowych dróg".

Barboux przytacza wszystkie świetne epizody z życia Lessepsa. Na przekopanie kanału sueskiego żądano 200 milionów, kosztował zaś 400 milionów. Największą przeszkodą był nie piasek, ale lord Palmerston. Genialny mąż jednakże przezwyciężył wszystkie trudności. Barboux porównywa Lessepsa z Kolumbem i ostrzega, iż nie należy naśladować niewdzięczności dawnych czasów.

Z kolei przechodzi mowca do szczegółowej krytyki pojedyńczych punktów oskarżenia. W dalszym ciągu mówić będzie na następnem posiedzeniu trybunału, które odbędzie się we wtorek.

Przesilenie finansowe we Włoszech.

Włochy zostają pod wrażeniem nadużyć, jakich dopuszczono się w „Banku rzymskim (*Banca romana*).

We Włoszech ma w ogóle sześć banków prawo wydawania banknotów, mianowicie „Bank narodowy" z kapitałem 150 milionów lirów, „Toskański Bank narodowy" z kapitałem 21 milionów lirów, „Toskański Bank kredytowy" z kapitałem 5 milionów lirów, „Bank rzymski" z kapitałem 15 milionów lirów, „Bank neapolitański" z 48·7 milionów lirów, „Bank sycylijski" z kapitałem 12 mil. lirów. Banki te obowiązane były wypuszczane w obieg banknoty pokrywać w złocie i srebrze w wysokości jednej trzeciej części. Emisya banknotów wszystkich sześciu banków nie może jednak wynosić więcej jak 1064 milionów lirów. W szczególności „Bank rzymski" statutami miał zastrzeżone, że wolno mu puścić w obieg banknotów co najwyżej za 73 milionów lirów; tymczasem wykazało się, że w obiegu znajduje się jego banknotów za sto trzydzieści pięć milionów lirów, a z dokonanej rewizyi przekonano się, że bank ten fałszował wykazy wydanych banknotów, i puszczał w obieg większą ilość banknotów. opatrzonych tą samą liczbą porządkową.

Skutkiem tego generalny dyrektor „Banku rzymskiego" Talango i kasyer Lazzaroni, osobistości w stolicy nadzwyczaj wpływowe i powszechnie szanowane, zostali uwięzieni. Zwłaszcza Lazzaroni uchodził za człowieka bardzo zamożnego: angażował się w ryzykowne przedsiębiorstwa, rzucał krociami tysięcy na cele dobra publicznego. Talango używał wśród szerszych sfer ludności rzymskiej przydomku *„Il sor Bernardo"*, Lazzaroniego zwano *„Il sor Caesare"*. Zajmowali oni w Rzymie stanowisko, rzec można, pierwsze po królu. Cenzorem banku był Michał Lazzaroni, bratanek kasyera, człowiek, który sypał pieniądze na wszystkie strony i wraz ze stryjem zakładał fabryki, jak się dzisiaj pokazało. bardzo źle prosperujące. Wreszcie prezesem rady nadzorczej był książę Torlonia, rozporządzający również bardzo wielkim majątkiem.

Po uwięzieniu Talangi i Lazzaroniego, które powszechną w świecie finansowym wywołało senzacyę a w Rzymie jest „wypadkiem dnia", oddali tak uwięzieni, jak Michał Lazzaroni i książę Torlonia cały swój majątek na pokrycie niedoboru. Osobistości te będą skutkiem tego doszczętnie zrujnowane, pomimo tego jednak majątek ich nie wystarczy na pokrycie niedoboru bankowego.

Jakie szczegóły nadużyć wyjdą jeszcze na jaw i kto padnie ofiarą katastrofy, wiedzieć dzisiaj na pewne nie można. Są jednak zapowiedzi, że odkryte będą także nadużycia w innych pięciu bankach, które miały prawo wydawania banknotów. Zdaje się, że początek zrobi „Bank neapolitański" albowiem *Italie* donosi, że dyrektor tegoż, niejaki Cuciniello, znikł nagle i pomimo wszelkich poszukiwań, prowadzonych od niedzieli, o miejscu jego pobytu dowiedzieć się nie można. We wtorek wieczór odbyła się w Rzymie, w filii „Banku neapolitańskiego" rewizya sądowa; znaleziono w posiadaniu kasyera Luigi d'Alessandro czek, wystawiony przez zbiegłego Cuciniellego na poważną kwotę 2,500.000 franków. Kasyera D'Alessandro i brata jego uwięziono, jakkolwiek obaj twierdzili, że są niewinni. Cuciniello pochodzi z jednej z najstarszych rodzin neapolitańskich. Ucieczka jego przyczyniła się do zwiększenia paniki giełdowej.

Wobec tego stanu rzeczy postanowił rząd natychmiast przystąpić do sanacyi stosunków bankowych i na każdy sposób banknotom wszelkiej kategoryi zapewnić prawną wartość i obieg. W tym celu z czterech banków włoskich utworzona ma być jedna instytucya finansowa tak, że odtąd istnieć będą tylko trzy banki mające prawo emisyi banknotów. Mianowicie „Bank narodowy" oba banki toskańskie i „Bank rzymski" zostaną zniesione, a w ich miejsce powstanie „Bank włoski" (*Banca d'Italia*), oparty na kapitale 300 milionów lirów. Bank neapolitański, [illegible] się zrujnowanym i bank sycylijski [illegible] mają swoje dotychczasowe przy[illegible]. Akcyonaryusze „Banku rzymskiego otrzymać mają po 450 lirów za akcye, które niedawno temu notowano na 1100 lirów, zaś akcyonaryusze trzech innych banków, wchodzących w skład nowego banku, otrzymają w miejsce dotychczasowych akcye „Banku włoskiego".

Gabinet Giolittiego znalazł się zatem w nadzwyczaj trudnem położeniu. Półurzędowe dzienniki włoskie zapowiadają, że Giolitti nie zatrzyma się w połowie drogi, a zbadawszy stan banków, postąpi bez względu na osoby. Ostateczna umowa co do założenia „Banku włościańskiego" zawartą będzie dopiero wtedy, gdy śledztwo w sprawie nadużyć w „Banku rzymskim" zostanie ukończone.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 21 stycznia.*

Z onegdajszego posiedzenia klubu konserwatywnego umieścił *Vaterland* następujące krótkie sprawozdanie:

„W klubie konserwatywnym przewodniczący hr. Hohenwart udzielił wiadomości o obecnym stanie rokowań z rządem, w celu utworzenia parlamentarnej większości, oznajmiając, że przewodnicy trzech wielkich klubów konferowali każdy z osobna z ministerstwem nad projektem programu rządowego i udzielili mu swoich uwag i żądań. Ministerstwo zapowiedziało, iż po naradzeniu się ze sobą kontynuować będzie dalej rozpoczęte rokowania. W toku tego sprawozdania wyjaśniał hr. Hohenwart zasady, jakiemi się podczas rokowań kierował i zażądał dalszego upoważnienia, które mu też bez zarzutu zostało udzielone."

Z innych stron — głównie za pośrednictwem *Nar. Listów* — słychać, iż hr. Hohenwart zapewniał w swoim klubie, że p. Jaworski w imieniu Koła polskiego zapowiedział hr. Taaffemu, iż Koło polskie tylko pod tym warunkiem wstąpi do projektowanej większości, jeżeli klub konserwatywny w zupełnej całości swojej do tej większości należeć będzie.

Uwzględniwszy powyższą wiadomość, uwierzymy łatwo przewidywaniu dzienników wiedeńskich, że rokowania pociągną się jeszcze długo. Według *Neue fr. Presse* widoki tych rokowań w sferach poselskich nie są bynajmniej różowemi, szczególnie ogłoszona korespondencya hrabiego Buquoy'a ze Schmeykalem o ugodzie czeskiej zmniejszyła znacznie nadzieję powodzenia

Program hr. d'Haussonville.

Orleaniści zrobili pierwszy krok celem wyzyskania panującego we Francyi zamieszania dla własnych interesów politycznych. Sam pretendent do tronu trzyma się jeszcze zupełnie zdala od agitacyi, ale natomiast jego główny doradca i mąż zaufania hr. d'Haussonville zabrał głos i w publicznym liście do głównego redaktora dziennika *Soleil* pana Hervé rozwinął program partyi monarchicznej. Program ten, podobnie jak wszystkie tego rodzaju manifestacye monarchistów, składa się z ogólników i wyrażeń dwuznacznych Podstępna, dwulicowa polityka monarchistów nie zmieniła się od czasu sprzysiężenia bulanżystowskiego. Jedno tylko szczere, otwarte słowo znajduje się w programie, mianowicie zapewnienie, że propaganda monarchistyczna jest już wszędzie na prowincyi przygotowana. Jeden z dzienników woła z tego powodu do republikanów: *„A bon entendeur salut"* i ostrega ich, aby się mieli na baczności.

Zresztą hr Paryża chce udzielić szczegółowych instrukcyj dopiero przed samemi wyborami. tymczasem zaś szuka wszelkich możliwych aliansów, czy to z konserwatystami, czy z liberałami, jak za czasów bulanżyzmu. Kwestya formy rządu nie będzie stawiana podczas wyborów, ale gdyby kraj chciał czegoś innego, jak republiki, znajdzie monarchistów zupełnie przygotowanych do obrony porządku publicznego.

Hr. d'Haussonville zarzuca rządowi republikańskiemu słabość i niedbałość i przypominając strejk w Carmaux, wzywa żywioły konserwatywne do obrony zagrożonych interesów socyalnych.

Enuncyacya ta dowodzi, iż Orleaniści niczego się nie nauczyli i wojują dzisiaj ta samą dwulicową taktyką. która kilkakrotnie już ich zawiodła. Nie mają odwagi rozwinąć otwarcie sztandaru monarchicznego, lecz podstępem chcą zdobyć władzę we Francyi. Siły ich są stare i zużyte, a idea republikańska utrwaliła się już dość silnie pośród francuskiego narodu.

Z Paryża.

Oskarżony o przekupstwo w sprawie panamskiej były minister Baihaut złożył mandat deputowanego i przyznawszy się do winy zażądał, aby sprawa jego oddana została jurysdykcyi trybunału stanu, a nie sędziów przysięgłych, ponieważ winę popełnił jako minister.

Figaro ogłasza *interview* jednego ze swych reporterów z Korneliuszem Hertzem w Fankerville-Hotel. W toku rozmowy Hertz zaprzeczył, iżby był kiedykolwiek ajentem obcego mocarstwa i utrzymywał, że wziął wprawdzie na siebie zadanie dyplomatyczne, ale tylko w interesie Francyi, chciał bowiem oderwać Włochy od trójprzymierza i w tym celu starał się nawiązać stosunki z Crispim. Ambasador Menabrea przedstawił go w tym celu pani Crispi. Hertz pokazywał swemu interlokutorowi rozmaite listy, w tej liczbie list ówczesnego deputowanego, a dzisiejszego prezydenta republiki Sadi-Carnota, w którym Carnot dziękuje Hertzowi w serdecznych wyrażeniach za przysłanie jakiegoś dzieła naukowego. *Libre Parole* podaje *facsimile* tego listu. Jeden znowu z listów Boulangera zawiera gratulacyę z powodu odznaczenia Hertza.

Hertz wystosował pimo do wielkiego kanclerza legii honorowej, w którem protestuje przeciwko zarzutom. jakoby wyłudzał pieniądze od bar. Reinacha, wyraża przekonanie, że zdoła oczyścić się od wszelkich zarzutów, które nienawiść dyktuje jego przeciwnikom; wreszcie utrzymuje, że nie otrzymał żadnych kwot. któreby mu się nie należały. nie przekupił żadnego z członków parlamentu i nie był nigdy agentem żadnego obcego mocarstwa Hertz chce się usprawiedliwić i w tym celu żąda. aby jego adwokatowi pozwolono zajrzeć do aktów oskarżenia.

Przed 100 laty.

Dzisiaj, dnia 21 stycznia, upływa sto lat od stracenia nieszczęśliwego króla francuskiego Ludwika XVI. Zginął, pokutując i odbierając karę za winy nie swoje, lecz przodków swoich. Padł on osobiście niewinny jako ofiara, której zażądała brutalnie nieubłagana Nemezys dziejowa za zuchwałe i lekkomyślne igranie narodem, uważanym za proste narzędzie, mające dostarczać środków na zaspokojenie ambitnych kaprysów i fantastycznych zachcianek znarowionego samowładcy.

Prawa przyrodzone człowieka i narodu odezwały się tonem bezwzględnym i strasznym; przebudzenie się tego prawa przyniosło śmierć tysiącom, — ale wskrzesiło miliony do nowego życia i odmłodziło całą Europę.

Nie myślimy roztrząsać przy tej sposobności pytania, czy i o ile krwawa rewolucya francuska przed 100 laty i ówczesne ogłoszenie „praw człowieka" oddziaływało na współczesny rozwój nieszczęsnych wypadków w naszej Ojczyźnie, ani robić porównań między obecnym stanem t. zw. trzeciej republiki we Francyi ze stanem przed stu laty, ani też bawić się w daleko sięgające domysły, — zadowalniamy się zaznaczeniem głębokiego przekonania, że prawo godności człowieczej i narodowej nigdy i nigdzie nie udawało się długo deptać bezkarnie i bez strasznej pomsty.

Tem przekonaniem przejęci patrzymy z otuchą w przyszłość, wierząc niezłomnie, że naród polski odzyska swoje prawa przyrodzone, a wrogów, naigrawających się z jego niedoli, spotka zasłużona kara dziejowa i pomsta.

Kronika.

***Kraków**, 21 stycznia.*

Nabożeństwo. W poniedziałek 23 b. m. o godz. 10 przed południem w kościele ks. Pijarów odprawionem zostanie nabożeństwo pamiątkowe. Celebrować będzie ks. Brzozowski, kazanie wygłosi ks. rektor Tadeusz Chromecki. Chór, złożony z członków Towarzystwa „Lutni", pod kierunkiem p. Michała Świerzyńskiego odśpiewa: „Kirye", „Credo" i „Agnus" Wita (chór męski), „Benedictus" Halera (chór żeński), „Wielkość i Opatrzność Boga" Beethovena, „Pieśń do Matki Boskiej" i „Modlitwa Pańska" Moniuszki, oraz „Boże coś Polskę" (chór mięszany).

Obchód narodowy w sali ogrodu strzeleckiego odbędzie się w poniedziałek. Początek punktualnie o godzinie siódmej. Zagai p. Ludomir Benedyktowicz, uczestnik powstania styczniowego Dodatnie i ujemne strony powstania skreśli p. Michał Danielak. Nadto przedstawiony będzie dramat w jednym akcie i obraz z żywych osób, układu p. Pruszkowskiego. W wieczorku weźmie udział chór „Sokoła" pod kierownictwem p. Deca i chór akademicki.

Zaproszenia na ten wieczorek zostały rozesłane. Za zwrotem tychże mogą osoby zaproszone otrzymać bilety w sklepie pp. Kutrzeby i Murczyńskiego i w Administracyi *N. Reformy*.

Bilety na przedstawienie „Gwiazdy Syberyi" sprzedaje do lóż i foteli sklep pp. Kutrzeby i Murczyńskiego.

W seminaryum nauczycielskiem męskiem pożegnało we czwartek grono nauczycielskie i uczniowie inspektora szkolnego p. St. Olszewskiego, który po długoletniej pracy ustępuje, udając się w w zasłużony stan spoczynku. Seminaryum urządziło w tym celu pożegnalny poranek. Obfity program, składający się z kolend i utworów Oesten'a, Liszta, Prumego, Ostrowskiego, wykonali kandydaci wzorowo, co p. Olszewski w przemowie pożegnalnej z wdzięcznością zaznaczył. Na wczorajszej zaś konferencyi pożegnał się radca z gronem nauczycielskiem, dziękując za życzliwość. W imieniu grona pożegnał p. Olszewskiego serdeczną przemową ks. Bielenin.

Na koncert na rzecz budowy pomnika Grottgera, zapowiedziany przez Towarzystwo muzyczne krakowskie na dzień 27 b. m., przyjeżdżają, jak się dowiadujemy, pp. Niewiadomski i Sołtys ze Lwowa, z okazyi wykonania swoich kompozycyj. Zarówno sympatyczny cel, jak i doborowy, oryginalny, swojski program, pozwalają wróżyć piątkowemu koncertowi zupełne powodzenie. Bilety sprzedaje wyłącznie księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Wydział Rady powiatowej krakowskiej rozesłał do zwierzchności gminnych treściwe objaśnienia o nowych monetach państwowych z obrazkami, przedstawiającemi te monety z obu stron, a to celem pouczenia ludności i uchronienia jej przed niesumiennymi oszustami, w wielu okolicach wyzyskującymi już wieśniaków z powodu zmiany waluty.

Na wystawie obrazów w Sukiennicach jutro w niedzielę przy elektrycznem oświetleniu odegra orkiestra 13 pułku między innemi utworami Oelschlägla „Serenadę" na arfę, skrzypce i basetlę, Bizeta „Menuet" z opery „Arlezianka".

Czemu to u nas ludzie zamożni nie budują will i nie upiększają w ten sposób Krakowa? Takie zapytanie zamieszczone było w kronice nr. 16 *N. Reformy* w ustępie o ruchu budowlanym Budapesztu. Zupełnie dostateczną odpowiedź na to pytanie daje 24 numer *Czasopisma* Towarzystwa technicznego krakowskiego w artykule: „Kraków bez planu regulacyjnego".

Oto dotyczący ustęp: „Ustawa budownicza dla miasta Krakowa nie zawiera żadnego przepisu co do stawiania willi i budynków cofniętych po za linię frontową ulicy — a to, co w niej w tym względzie się znajduje, jest gołosłowne i nie wiele warte. Dlatego z tej przyczyny każdy budnje jak mu się podoba, a to tylko prowadzi do wyrządzania szkody sąsiadom i zeszpecenia ulic. I tak na ulicach Dietla, św. Sebastyana i Wolskiej stanęły wille wolnostojące lnb w pewnych częściach budynki cofnięte od linii frontowej z ogródkami — tymczasem ich sąsiedzi pobudowali budynki czynszowe do frontu ulicy, z całą ironią wystawiwszy sąsiadom gołe mury ogniowe, sprawiając im przykrość, obniżenie wartości ich budynków i zeszpecenie całej sytuacyi, a zatem i gminie zeszpecenie ulicy i miasta.

„Słyszymy na to często wyrażenie: „Trudno, nie można tego właścicielowi gruntu zabronić." To nieprawda. Tak nie dzieje się w wielu miastach, ale tam posiadają plan regulacyjny; naprzód jest postanowionem, na których ulicach można stawiać tylko wille, a na których budynki cofnięte od linii ulicy, a na których tylko w linii frontowej. Tam są w ustawach zastrzeżenia, które nie pozwalają na taki nieład i brzydotę. Niedaleko szukać, jedźmy do małego miasteczka Katowic, a zobaczymy ulice tylko willami zabudowane. Może być, że tam bez obowiązku, tylko z poczucia estetycznego, obywatele stosują się do tego ładu, ale gdzie tego poczucia nie ma, to władza winna je narzucić ustawą.

„Przypatrzeć się należy dzielnicom willowym, które wiele miast niemieckich otaczają. Przedstawiają one dla oka uroczy obraz i wywierają przyjemne wrażenie w przeciwieństwie do starego, gęsto zabudowanego śródmieścia, o gorączkowym ruchu interesów. Każde miasto stara się tam, ażeby nie składało się jedynie tylko z konglomeratu koszarów czynszowych. O ile nam wiadomo na pewne, w Bawaryi i Saksonii, a zdaje się i w całych Niemczech, jest prawnie uregulowany sposób zabudowywania ulic.

„Z ogólnozdrowotnych względów niemieckie Towarzystwo dla opieki publicznej zdrowia wypowiedziało wymaganie: „Ażeby we wszystkich miastach niemieckich prawnie umożebniano w pewnych nowych częściach i ulicach miasta i z góry przepisano zabudowywanie się willami." U nas zaś rzecz się ma przeciwnie, kto buduje willę, to później wskutek zeszpecenia budynkami sąsiedniemi, zmuszony jest willę przerobić na koszary czynszowe."

W restauracyi na dworcu kolejowym w Krakowie służba dzierżawcy nietylko nie rozmawia po polsku z osobami bardzo często nie znającemi niemieckiego języka, lecz co gorzej, pozwala sobie upo-

śledzająco traktować tych, którzy po polsku domagają się usługi. Jest to rzeczywiście oburzającem, aby w polskiem mieście coś podobnego mogło być cierpianem. Nietylko zarząd kolei ma obowiązek, lecz i władze miasta domagać się powinny dopilnowania, aby dzierżawca restauracyi utrzymywał służbę, któraby bezwarunkowo znała język polski. Za lekceważące traktowanie osób, po polsku żądających usługi, służba powinna być surowo karaną — i doprawdy zdumiewać się trzeba, iż wypadki tego rodzaju mogą się zdarzać.

Wieczorek deklamacyjno-muzykalny członków klubu kolejowego odbędzie się na dniu 28 b. m w ubikacyach Stowarzyszenia przy ulicy Sławkowskiej l. 6. Początek o godz. 7 wieczorem.

Stowarzyszenie liczy 242 członków.

Woźny pocztowy Kokurba, o którego nagłej śmierci na dworcu kolei Północnej wczoraj donieśliśmy, pełnił, jak się dowiadujemy, dwie służby: woźnego i listonosza. Za tę drugą czynność jednak wcale nie był płacony osobno i w piątek właśnie był po nocnej służbie, trwającej blisko 20 godzin (!). Zamiast pójść do domu wypocząć, musiał ś. p. Kokurba roznosić listy i podczas tej to czynności śmierć go nagła spotkała. Smutny ten wypadek odsłonił znowu anormalne stosunki służbowe pocztowego personalu, rychłej domagające się naprawy.

Dyrekcya Towarzystwa muzycznego prosi nas o ogłoszenie, że próby Towarzystwa odbywają się przy drzwiach zamkniętych, a wstęp dozwolony jest tylko za złożeniem 1 złr. na fundusz budowy domu Towarzystwa.

Kwartet smyczkowy Towarzystwa muzycznego urządza w pierwszych dniach lutego wieczór kameralny.

Wezwanie do powrotu. Następujące osoby, przebywające za granicą, wzywane są do powrotu przez władze rosyjskie w Warszawie pod skutkami, wynikającemi z §§. 326 i 327 kod. kar: Wiktor Ludwik Jankowski 38 lat, Michał Olsztyński 34 lat, Bronisław Kautner 29 lat i Karol Jan Piekutowski 27 lat.

Mrozy. Wczoraj wieczorem dwoje ludzi z ulicy Długiej pod l 3 odwieziono do szpitala w stanie bliskim zupełnego zmarznięcia.

Pogrzeb śp. Ludwika Marka odbył się wczoraj we Lwowie przy olbrzymim udziale publiczności. Orszak pogrzebowy rozpoczynała muzyka „Harmonii". Na osobnym wozie złożono wspaniałe wieńce od rodziny, Tow. muzycznego, od wdzięcznych nauczycielek i uczennic. Ciało eksportował konwent OO Bernardynów. Za czterokonnym karawanem szła rodzina, liczne grono uczennic, wszyscy muzycy, oraz tłumy publiczności. Przez całą drogę aż na cmentarz. grała „Harmonia marsze żałobne,

Zmarli. Tomasz Hendel, właściciel prywatnego zakładu naukowego dla chłopców w Krakowie, zasłużony pedagog, zmarł w 73 roku życia.

Teresa Vayhingerowa, wdowa po lekarzu miejskim, zmarła w Tarnowie w 91 roku życia.

Mikołaj Bobkowski, żołnierz z 1863 r, ochotnik Meksykański, w czasach ostatnich werkmistrz kolei państwowej, zmarł w Krakowie w 49 roku życia.

Jan Świętosławski, majster ciesielski, zmarł w 63 roku życia.

Z Wiednia donoszą o nagłym zgonie młodego lekarza Władysława Draczyńskiego.

Z Niepołomic piszą do nas: „Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe. Wątpię bardzo, czy kto w to uwierzy, że mieszkańcy Puszczy Niepołomskiej cierpią tak wielki brak drzewa, iż nietylko nie mają przy czem chleba upiec, ale często nie mają czem węgla podpalić. Upraszа się przeto, by Świetna Dyrekcya lasów i domen wejrzeć raczyła w ten opłakany stan mieszkańców Puszczy Niepołomskiej i poleciła odnośnemu Zarządowi, ażeby jeżeli już nie można dostać całego, to chociaż pół sąga drzewa na podpałkę pod węgle."

Burmistrzem m. Myślenic wybrany został jednomyślnie dr. Mikołaj Klakurka, adwokat krajowy, członek wydziału Rady powiatowej.

„Sokół" wadowicki ogłosił sprawozdanie swe za rok ubiegły, świadczące o ciągłym, trwałym rozwoju tego sympatycznego gniazda sokolego. Członków liczył wadowicki „Sokół" 154, ruch ćwiczących się przedstawia się jak na Wadowice imponująco: licząc bowiem razem z uczniami i uczennicami Towarzystwa, wynosił przeciętnie 529 osób w 24 godzinach tygodniowo. Niemało przyczyniała się do tego zachęta szczera „Sokołowi" życzliwego dyrektora gimnazyum p. Seweryna Arzta. Ćwiczeniami kierował dzielny druh Kazimierz Usiekniewicz. Po raz pierwszy w tym roku odbyły się publiczne ćwiczenia uczniów gimnazyalnych. Popis wypadł pod każdym względem udatnie. W lecie członkowie ćwiczyli się w pieszych marszach do Kalwaryi, Suchy, [illegible]ora i Kęt. Nadto urządził już „Sokół" wadowicki boisko do ćwiczeń na wolnem powietrzu, a w zimie zorganizował ślizgawkę

W zlocie wszechsokolskim stanęło z Wadowic druhów 20, między nimi 18 umundurowanych (obecnie jest ich już 26), w ćwiczeniach jubileuszowych wzięło udział 10. Sztandar wspaniały uszyły wadowickim druhom panie miasta i okolicy. Wzrost swój i siłę zawdzięcza „Sokół" cichej, zgodnej pracy i wytrwałej ofiarności swych członków. Tak być powinno w zdrowem ciele, gdzie silny duch mieszka. Pospieszył także „Sokół" wadowicki z pomocą „Sokołom" w Nowym Sączu i Żółkwi, biorąc po dwie akcye na budowę własnych gniazd i przyczyniając się datkiem do sprawienia „Sokołowi" cieszyńskiemu sztandaru od braci w Galicyi.

Rok ubiegły ciężką stratą dotknął „Sokołów" wadowickich, zmarł bowiem nieodżałowanej pamięci ich prezes druh Kazimierz Wilczyński, który z podniesioną zawsze przyłbicą wśród trudnych warunków wiódł swego „Sokoła", dawał na sobie przykład poświęcenia i odwagi, i krzewił w Towarzystwie miłość i braterstwo. Oddając cześć należną zgasłemu pracownikowi, życzymy druhom wadowickim, by krzepko nadal wznosili dzieło tak godnie rozpoczęte Czołem!

Głowaczowa, 15 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*) W dniu 15 grudnia została uroczyście otwarta czytelnia ludowa w Głowaczowy, powiat Pilzno, założona przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, za staraniem dra Mikołaja hr. Reya, właściciela Głowaczowy. Otwarcie zagaił dr. Mikołaj hr Rey pięknem przemówieniem do bardzo licznie zebranych włościan gminy tutejszej i sąsiednich.

Oprócz włościan przybyli na tę uroczystość ks. proboszcz Antoni Piątkowski ze Straszęcina, Ludwik hr. Romer z Borowy, dr. Tomasz Krudzielski, adw. w Pilźnie, urzędnicy miejscowego dworu i okoliczni nauczyciele. Uroczystość zakończył ks. Antoni Piątkowski, zachęcając do pilnego czytania i uczęszczania na odczyty niedzielne. Przy tej sposobności zostało też założone Kółko rolnicze przez Mikołaja hr. Reya, jako delegata na powiat pilzneński, do którego przystąpiło zaraz 20 członków.

Muzeum pokuckie w Kołomyi. Zarząd Muzeum w Kołomyi, założonego staraniem hr. Edmunda Starzeńskiego, ogłosił następujące sprawozdanie za rok ubiegły:

Muzeum było otwarte od dnia 3 maja do dnia 15 czerwca 1892 dwa razy tygodniowo, co wtorku i co soboty od godz 4 do 8 po południu. W tym czasie zwiedzających było 208 osób; z tych 129 uczniów różnych szkół i klas, 29 członków Towarzystwa „Gwiazda", 22 osób zajmujących samoistne stanowiska. Z czytelni korzystało 65 osób, z tych 64 uczniów, przeważnie z wyższych klas gimnazyalnych, a 1 profesor. W czasie wakacyj od 1 lipca do 1 października 1892 muzeum było zamknięte, na żądanie jednak 12 osób przejezdnych było kilkakrotnie otwierane. Dnia 1 października 1892 zostało znowu muzeum otwartem dla publicznego użytku, a *Gazeta Kołomyjska* oznajmiła, że można je zwiedzać dwa razy tygodniowo, każdego wtorku i soboty od godziny 4—8 po południu. W tym okresie blisko czteromiesięcznym zwiedziło muzeum pokuckie osób 6, z czytelni korzystała 1 osoba. Ogółem od czasu otwarcia muzeum pokuckiego było osób zwiedzających 226, czytających 66, na blisko 30.000 mieszkańców miasta Kołomyi, nie licząc całego Pokucia. Cyfry te są aż nadto wymowne.

Z Petersburga donoszą: W dniu 12 b. m. na kolei samarsko-złotoustowskiej w pociągu, wiozącym 200 nowozaciężnych żołnierzy, wynikł pożar w oddziale oficerskim wagonu aresztanckiego. Starszy konduktor Pachomow pozostawił w oddziale sygnałową ręczną latarnię, od której zapaliła się podłoga. Pociąg został zatrzymany na 20 do 30 sążni i wagony od siebie odczepiono. Wagon płonący oddzielono. Większa część nowozaciężnych zdołała powyskakiwać, mniejsza jednak skupiwszy się w korytarzu, zaparła drzwi wchodowe. Około 40 rekrutów spaliło się, 8 udusiło się w dymie, poparzonych jest 7, z których jeden umarł, a 6 odesłano do szpitala kolejowego w Ufie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarza krakowskiej dyrekcyi policyi Wilhelma Misiewicza z Tarnowa do Szczakowy, poruczając mu kierownictwo tamtejszej ekspozytury policyjnej, oraz koncepistę krakowskiej dyrekcyi policyi Stanisława Krzyżanowskiego z Krakowa do Tarnowa, przeznaczając go do służby przy tamtejszem starostwie

XIII wykaz składek na ciepłe obiady dla głodnych dzieci 100 złr.: Kasa oszczędności miasta Krakowa; 15 złr. 50 ct.: pensyonat pp. Maciejowskiej i Falskiej; 10 złr.: Koźmianowa F., Miedniak: 3 złr.: Adaś, Janinka, Jadwinia, Rausz Marya, Bielska Józefa i Sobierajska M.; 1 złr. 30 ct.: Malinowscy R. z Tadziem; 1 złr. Kapec Floryan, Knaus Karol, Hocke Edward.

Podziękowanie. P. Götzowie z Okocima, znani ze swej szczodrobliwości, zaopatrzyli ubogą młodzież szkolną w ciepłe ubrania, co przy tegorocznej ciężkiej zimie wielkiem jest dobrodziejstwem.

Zarząd szkoły w Okocimie składa więc w imieniu ubogiej dziatwy WPaństwu Götzom serdeczne podziękowanie. *Br. Seidl*, kierownik szkoły.

Repertoar teatru krakowskiego

W niedzielę 22 stycznia po południu o godzinie 3: „Gwiazda Syberyi", dramat ze śpiewami w 4 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

Wieczór o godzinie 7: Po raz 141: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

We wtorek 24 stycznia: Po raz drugi „Szkoła kobiet", komedya w 5 aktach Moliera i po raz drugi „Nad przepaścią", dramat w 1 akcie Vrhlickiego

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— (*r.*) **Rozprawy z zakresu medycyny praktycznej.** Najpoczytniejsze w naszem piśmiennictwie lekarskiem „Rozprawy z zakresu medycyny praktycznej" pod redakcyą prof. dra Korczyńskiego, rozpoczęły już seryę drugą. Po 11 zeszytach pierwszej, wydano obecnie: Doc. uniw. wied. dr. Fiugera „O dziedziczeniu kiły", doc. dr. Trzebickiego „O leczeniu operacyjnem chorób płuc i opłucnej", dr. Biegańskiego z Częstochowy „O marskości płuc", zaś ostatni 15 zeszyt stanowi praca dr. Bogdanika z Białej p. t. „Antyseptyka i aseptyka".

Zawodowe pisma wyrażają się pochlebnie o wydawnictwie, a dr. Radecki w *Przewodniku higienicznym* podał następującą ocenę tych „Rozpraw":

Wydawnictwo ukazało się w porę. Dziś, gdy badania teoretyczne wzięły niezmierną przewagę w umiejętności, gdzie nawet bywają doświadczenia naciągnięte do teoryi uprzednio postawionej i gdzie zwolna zaciera się granica między prawdziwym postępem nauki, a tak zwanemi zdobyczami, mającemi często wartość mody — czas był wprost otrzeźwić umysły i ułatwić, by przynajmniej część ich skierowała się na drogi więcej praktyczne. Ale nietylko w tem leży zasługa prof. Korczyńskiego. Zakreśliwszy szeroki zakres wydawnictwu, zachęcił tem samem lekarzy, szczególnie młodszych, do pracy samodzielnej, do czerpania ze swojskich źródeł, a stojąc jak zewsze na straży czystości języka, chroni „Rozprawy" od skażenia, niestety zresztą zbyt powszechnego w piśmiennictwie lekarskiem. Lekarze zajęci rozległą praktyką, radośnie powitali nowe wydawnictwo, podające tylko rzeczy dowiedzione w lecznictwie, a rozmaitością i wyborem usuwające równorzędne nakłady obcych wydawców.

— **Nowe nuty do śpiewu.** P. Stanisław Niewiadomski, utalentowany kompozytor pieśni, wydał we Lwowie nowy zbiorek piosnek koncertowych p. t. „Trzy humoreski". Cykl ten, przypisany pannie Loli Beeth, zawiera muzykę do słów pieśni Asnyka „Między nami nic nie było", ustępu „Z ksiąg genezy": „Na początku nic nie było", oraz do zręcznej piosnki lirycznej Rossowskiego „Rezeda". Zarówno partya główna, jak i akompaniament fortepianowy wszystkich trzech utworów, odznacza się melodyjnością, oryginalną i bardzo charakterystyczną rytmiką i zręczną a leciuchną fakturą. Wszystkie utwory kwalifikują się do estrady koncertowej i niezawodnie ze względu na wykwintny styl swój doczekają się zasłużonej popularności. Wydanie jest bardzo staranne, a cena niezwykle przystępna.

Dział ekonomiczny.

Konwersya długu indemnizacyjnego Pomiędzy reprezentantami Wydziału krajowego marszałkiem ks. Sanguszką i członkiem Wydziału p. Tadeuszem Romanowiczem a grupą finansistów, reprezentowaną przez „Unionbank", odbywały się układy celem objęcia przez grupę finansową konwersyi galicyjskiego długu indemnizacyjnego. Jak wiadomo rozchodziło się o skonwertowanie tego długu w wysokości 26,924.447 złr. na czteroprocentową w ciągu 50 lat spłacalną aż do wysokości 30 milionów. Wczoraj już otrzymaliśmy telegram o zakończeniu tych rokowań. Do grupy „Unionbanku" należy także berliński dom bankowy Mendelsohn. Konsorcyum zobowiązało się nowe obligacye kotować na giełdzie berlińskiej. Układ zawiera zatem tę doniosłą korzyść, że po raz pierwszy papier oparty na kredycie naszego kraju udało się wprowadzić na targ zagraniczny. Kurs, jaki osiągnięto, wynosi 91 i pół za sto, a jeżeli przypomnimy, że w równoczesnych niemal układach z powodu reformy monetarnej rząd węgierski uzyskał tylko kurs 91, a rząd austryacki kurs 92 za sto, to pojąć łatwo, że kurs, jaki uzyskali reprezentanci Wydziału krajowego, jest nader korzystnym.

Pożyczka galicyjska posiada tylko gwarancyę naszego kraju, a mimo to uzyskała kurs o $^1/_2$ % wyższy od pożyczki zagwarantowanej przez kraje należące do korony węgierskiej i tylko o $^1/_2$ % niższy od pożyczki zagwarantowanej przez rząd wiedeński. Wprawdzie oba rządy, to jest: tak węgierski, jak i austryacki uzyskały przyrzeczenie udziału w zysku, jednak zastrzeżenie takie przy pożyczkach wynoszących setki milionów, udział ten może mieć znaczenie, przy drobnej operacyi, jaką jest konwersya długu indemnizacyjnego, udział ten wynosiłby zbyt drobną kwotę, a nadto udział ten przedstawia jednorazowy zysk w budżecie jednego roku, a natomiast podwyższenie kursu, wynosi stały zysk w obniżeniu obdłużenia kraju. W projektach konwersyjnych i w dyskusyi sejmowej przyjęto za podstawę obliczenia kurs 90 od sta. Uzyskano zatem kurs lepszy o $1^1/_2$ %. Przy spodziewanym kursie 90, potrzebaby na spłatę długu indemnizacyjnego 29,916.686 złr., a przy osiągniętym kursie zachodzi potrzeba tylko 29,426.299 złr., a więc o 490.457 złr. mniej, niż przypuszczano przy uchwaleniu konwersyi. Rezultat rokowań jest zatem niewątpliwie korzystny.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu listopadzie roku 1892 w 451 gorzelniach wywarzono ogółem 5,969.465 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie tarnopolskim 97 (1,483.725 stopni alkoholu), brodzkim 94 (1,431.404), przemyskim 39 (503.093), kołomyjskim 39 (510.204), rzeszowskim 35 (328 960). W powiecie stanisławowskim było w ruchu gorzelń 28 (385.258), tarnowskim 28 (193.902), krakowskim 26 (210.221), sanockim 24 (234.410), lwowskim 20 (179.760), samborskim 17 (207.300), nowosądeckim 5 (28.238).

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu listopadzie roku 1892 wynosiła produkcya soli w Galicyi 108.687 cetn. metr. Sprzedaż zaś z zapasów 125.858 cetn. metr. W tym samym miesiącu roku 1891 wynosiła produkcya 110.261 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu listopadzie roku 1892 wyprodukowano o 1.574 cetn. metr. mniej, sprzedano zaś o 10.109 cetn. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu r. 1891.

Z targów zbożowych.

Kraków, 20 stycznia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·05	8·35
Żyto	6·60	7·10
Jęczmień	5·50	6·—
Owies	5·80	6·25
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·50
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	2·60
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na paszę	—·—	2·80
Ziemniaki za hektolitr	1·90	2·—
Jaja za kopę	2·30	2·40
Masła za garniec	4·—	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 21 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·1 mm	739·6 mm	736·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—23°,0	—20[illegible]	[illegible]
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	84 %	93 %	90 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 21 stycznia. Według dzisiejszej *Wn. Ztg* cesarz wyraził swoje najwyższe uznanie prokuratorowi skarbowemu, radcy dworu Podlewskiemu, z okazyi zwolnienia go na własne jego żądanie od czynności prezesa sądowej komisyi egzaminacyjnej we Lwowie.

Według tegoż dziennika cesarz udzielił kierującemu nauczycielowi w Trembowli, Józefowi Frenkiewiczowi, złoty krzyż zasługi.

Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego: Zygm. Zminkowskiego z Kołomyi do Lwowa, Wichańskiego Jana z Tarnopola do Złoczowa, a Sumpera Edwarda z Sanoka do Złoczowa.

Zamianował radcami sądu krajowego: sekretarza rady przy sądzie obwodowym w Samborze Madeyskiego Wład. dla Sambora, sędziego powiatowego Karszniewicza Henryka w Bełzie dla Kołomyi, sekretarza rady przy sądzie obwodowym w Tarnopolu Mitschę Edwarda dla Tarnopola, sędziego powiatowego w Husiatynie Bośniackiego Antoniego dla Sanoka.

Wiedeń, 21 stycznia. Dzisiaj w południe odbyło się zrzeczenie się ewentualnych praw do tronu przez arcyksiężniczkę Małgorzatę-Zofię według zwykłego uroczystego ceremoniału w obecności cesarza, wszystkich w Wiedniu bawiących arcyksiążąt, narzeczonego księcia Albrechta Wirtemberskiego, księcia arcybiskupa wiedeńskiego, posła wirtemberskiego, dygnitarzy nadwornych. tajnych radców i wszystkich ministrów.

Gdy wyznaczony do tego aktu osobny notaryusz państwowy na dokumencie zrzeczenia się, podpisanym przez oboje narzeczonych, wycisnął ich pieczęć, wówczas cesarz i inni goście udali się do dalszych apartamentów.

Wiedeń 21 stycznia. Poseł papieski hr. Moroni, wręczył dzisiaj przed południem nuncyuszowi papieskiemu, arcybiskupowi Galimberti'emu, mianowanemu świeżo kardynałem uroczyście przysłane „zucchetto".

Wiedeń, 21 stycznia. Książę bułgarski Ferdynand przybył tu dziś przedpołudniem.

Wiedeń, 21 stycznia. W poniedziałek na śniadaniu u ambasadora niemieckiego będą oboje królestwo Wirtemberscy, ks. Wilhelm-Albert Wirtemberski, i ks. Schaumburg-Lippe.

Z powodu małżeństwa arcyksiężniczki Małgorzaty-Zofii cesarz przyjmował wczoraj oficerów wirtemberskich, bawiących w Wiedniu; później byli oni na obiedzie u księcia Filipa Wirtemberskiego.

Budapeszt, 21 stycznia. Wieści rozgłoszonej o częściowem przesileniu ministeryalnem zaprzeczono urzędownie.

Budapeszt. 21 stycznia. Przerwy komunikacyi na niektórych szlakach kolejowych usunięto, — na innych szlakach komunikacya będzie dzisiaj przywrócona.

Kolonia, 21 stycznia. Według *Köln. Ztg.* za przedwczesną należy uważać pogłoskę, jakoby emir Bokhary, bawiący obecnie w Petersburgu, miał ochotę sprzedać swoje państwo Rosyi za pięć milionów rubli kapitału i za 100.000 rubli rocznej pensyi.

Amsterdam, 21 stycznia. Ponowne demonstracye socyalistów bez zajęcia, którzy usiłowali wtargnąć do piekarni, doprowadziły do starcia z policyą, na którą rzucano kamieniami. Policya użyła białej broni i rozpędziła tłumy. Kilka osób jest rannych, kilka aresztowanych.

Amsterdam, 21 stycznia. Wczoraj przyszło znowu do zaburzeń spokoju przez socyalistów bez zajęcia. Policya używszy białej broni rozpędziła tłumy.

Paryż, 21 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu senatu uchwalono projekt do ustawy o wykroczeniach prasowych, obrażających monarchów i ambasadorów. Senator Demole postawił poprawkę z żądaniem, aby obelgi miotane na prezydenta republiki oddawać policyi poprawczej do ukarania, ale cofnął swój wniosek, gdy Ribot wyjaśnił, że nie potrzeba wcale osobnej na to ustawy, aby niegodziwe napaści na Carnota karać należycie.

Na posiedzeniu Izby poselskiej podczas rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty ksiądz Hulst ganił postępowanie władz publicznych względem duchowieństwa i za uszczuplania jego dochodów, co sprzeciwia się obowiązującym przepisom konkordatu.

Na to oświadczył minister oświaty, iż ustawę wykonywać będzie bez wyrządzenia przykrości, ale też traktować będzie członków duchowieństwa, jak innych obywateli.

Paryż, 21 stycznia. Wczoraj na posiedzeniu komisyi parlamentarnej dla sprawy panamskiej przesłuchiwano Andrieux'a. Ten zeznał, że Rouvier wypłacił w r. 1887 dziennikowi *Lanterne* sto tysięcy franków, aby dziennik zaprzestał napaści na niego. Rada ministrów przeznaczyła mu na to ośmdziesiąt tysięcy z funduszu tajnego.

Paryż, 21 stycznia. *Gaulois* donosi, iż niedawno pewien pułkownik serbski przybył do Paryża z tajną misyą od serbskiego króla Aleksandra do jego ojca Milana. Wysłannik ten po kilku spotkaniach z Milanem udał się dnia 10 stycznia do Biarritz, dokąd i sam Milan, po kilku konferencyach z rosyjskim ambasadorem Mohrenheimem, podążył w dniu 12 stycznia. Milan obecnie przebywa jeszcze w Biarritz, lecz rychło razem z Natalią ma przybyć na dłuższy pobyt do Paryża.

Rzym, 21 stycznia. *Opinione* potwierdza prawdopodobieństwo pogłosek o nowych aresztowaniach.

Tribuna zaprzecza wieściom o przesileniu w ministerstwie, a szczególnie wieści o dymisyi ministra skarbu — a z upoważnienia oświadcza, że żaden członek gabinetu nigdy ani pośrednio, ani bezpośrednio nie miał stosunków z bankiem rzymskim, lub innemi bankowemi zakładami, u[illegible]ważnionemi do emisyi banknotów.

Londyn, 21 stycznia. Skutkiem upomnienia się rządu francuskiego o wydanie Korneliusza Hertza, został tenże aresztowany w Bournemauth.

A ponieważ jest chorym, przeto pozwolono mu pozostać w hotelu pod strażą.

Petersburg, 21 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* omawiając ostatnie wypadki w Kairze, stawia pytanie, czy te wypadki nie nadają się do tego, by ponowić żądanie, aby tego rodzaju mięszaniom się w sprawy egipskie raz koniec zrobić.

Belgrad, 21 stycznia. Wiadomości o pojednaniu się rodziców króla serbskiego potwierdzają się.

W okręgu negotyńskim w dwóch gminach przy wyborach do rad gminnych przyszło do zaburzeń i bójek. Batalion wojska wysłany z Zajcaru przywrócił porządek i spokój.

Belgrad, 21 stycznia. Wiadomości zaczerpnięte z pewnego źródła potwierdzają, że król serbski otrzymał z Biarritz depeszę ojca Milana z uwiadomieniem, iż tam przybył dla widzenia się z królową Natalią. Na to uwiadomienie odpowiedział król, wyrażając radość z pojednania się rodziców.

Kairo, 21 stycznia. Studenci zrobili tutaj owacyę kedywowi. Wytłukli okna w lokalu redakcyi angielskiego dziennika.

Nowy Jork 21 stycznia. *New-York-Herald* donosi, iż powstanie jakie wybuchło w P[illegible] prince na wyspie Haiti, zostało stłumio[illegible]

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 21 stycznia 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	65
Zjednoczony dług w srebrze	98	35
Austryacka renta złota	116	70
5% austryacka renta (marcowa)	100	65
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	322	25
Londyn	121	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	62
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	37½

Wiedeń, 21 stycznia. Ruble 123·75. Cena nafty 16·75—19·75. Spirytus 13·74. Żyto 6·66. Pszenica 7·62. Owies 5·87.

Odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Antoniego Mirkiewicza Pierwsza polska Fabryka Rękawiczek
Kraków, ul. Mostowa, L. 4, ul. Grodzka, L. 31, Rynek (róg Wiślnej), 26,
poleca wielki wybór najlepszych i najmodniejszych **rękawiczek, szelek, bandaży rupturowych,** oraz **wszelkich wyrobów skórkowych po umiarkowanych cenach.** 203 2 0

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie
przy ul. Szewskiej, L. 16, przyjmuje
wkładki oszczędności
i płaci odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału po $4^1/_2$%. 84 4 52

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich
przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

76 11 0 **Zarząd.**

Na porę karnawałową.
ETABLISSEMENT KAROL BISENIUS
Wiedeń, I., Singerstrasse 11, mezanin.
Telefon 4929. Najniższe ceny hurtowe. Cenniki gratis.



- **Wspaniały wybór najnowszych orderów kotylionowych,** tuzin od 10 ct. i **tury kotylionowe** od 15 ct wzwyż.
- **Wszelkie maski i ozdoby kostiumowe,** brody z wełny od 10 ct., peruki od złr. 1.25 wzwyż. Komiczne nakrycia na głowy, cukierki strzelające i bukieciki kotylionowe od 4 ct. wzwyż.
- **Odznaki komitetowe i towarzyskie,** porządki tańców i dary dla dam.
- **Dekoracye sal balowych** wypożycza się lub sprzedaje.
- **Instrumenta żartobliwe** z kartonu, na których można grać bez znajomości muzyki. 12 sztuk dla całej kapeli od złr. 2.10 wzwyż.
- Najgustowniejsze wykonanie **dekoracyj** w każdym stylu **sal balowych** w miejscu i na prowincyi.
- Ustawianie pożyczanym sposobem **teatrów domowych,** bez uszkodzenia ścian w pokojach.
- **Kolorowe płomienie salonowe** sztuka po 10, 15, 20 ct. i wyżej.
- **Magnezyum** zapalone równa się elektrycznemu światłu, wraz z **reflektorem.**
- **Dekoracye** za najlepsze strzały i grę w kręgle.
- Sprzedaż rozmaitych efektownych **dekoracyj dla sal balowych.** 183 2 3

Hecker i Vaternacht
Pierwszy krakowski
zakład chemiczny czyszczenia i farbowania
za pomocą pary
ubiorów męskich i sukien damskich
poleca swoje niżej wymienione biura.

Biura przyjęcia:

Kraków, ulica Grodzka, L. 51.	**Jarosław.**
Lwów, ulica Jagiellońska, L 9.	**Rzeszów,** Rynek, A. Weinberg.
Przemyśl, ulica Dobromilska, L. 73	**Tarnów,** ul. Wielkie schody, L. 7, Ch. Meyer.
Stryj, Rynek 26, M Waldmann.	**Bielsko-Biała,** Bleichstrasse, 32. M. Paperle.
Drohobycz, Rynek, 16, Rosenschein.	
Sambor, Rynek, 51, B. Friedmann.	

2745 8 10



1000 złr. tej damie
która po użyciu mojego Ozonu nie odzyska **czystej, białej delikatnej, pełnej życia i świeżości, wolnej od skaz i wyrzutów cery.**

Broszurki o tym, **nową epokę stanowiącym środku** darmo i opłatnie.

Cena za ½ litrowy flakon 1 złr. 25 cnt.

Włosy na twarzy
rękach, ramionach itp.

usuwa mój Epilatoire i przeszkadza także porostowi na zawsze. Nie jest to żaden środek do golenia, jak wszystkie inne środki, lecz działa osłabiająco na cebulki włosowe i włosy wypadają. — Daję zupełną gwarancyę i w razie bezskuteczności zwracam całą należytość. Cena flakonu 5 złr. Porada we wszystkich kosmetycz. okolicznościach bezpłatna.

Robert Fischer, Dr. chemii i kosmetyk,
Wiedeń, I., Habsburgergasse, 4.

Składy w aptekach: **w Wiedniu:** *W. Twerdy,* I., Kohlmarkt 11; **w Pradze:** *J. Fürst,* 1171/II, *B. Kubert,* Am Brückl; **w Peszcie:** *J. Török,* i w aptece zum grossen Christoph. 2779 5 5

Zmiana lokalu.
Pierwszy Zakład
wszelkiego rodzaju pojazdów
JULII LIPIŃSKIEJ
[...] z Półwsia Zwierzyznieckiego na **ulicę** [...] **(róg ulicy Kolejowej i Kopernika)**
dostarcza 100 6 10
[...]rów, **dorożek paro i jedno-** [...]
[...]ogrzeby, wycieczki i podróże.
[...] czasu.

PIERWSZA SPÓŁKA BLACHARSKA
J. Stankiewicz, J. Bialik, S. Michalski,
w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej, L. 22,

Będąc zaopatrzonymi w materyał wyborowy, wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy **po cenach umiarkowanych** wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: **wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony; urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye.** — Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe w miedzi kute i pobielamy naczynia kuchenne.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawej pamięci.

Wanny od 12 złr. i wyżej. Wanny nasiadowe od 4 złr. i wyżej. Wanny fotelowe od 13 złr. i wyżej. Piece do wanien fotelowych od 4 złr. i wyżej.

UWAGA. Mając wszelkie materyały z pierwszego źródła możemy wszelkie roboty wykonywać po najniższej cenie. Uprasza się Szanowną Publiczność o zwrócenie uwagi na dokładne wykonanie roboty. 175 3 25

C. k. uprzyw.
Pierwsza styryjsko-polska
FABRYKA MARMORYTU
(dachówki, kafle, pomniki, płyty, posadzki itp.)
w Krakowie, Zwierzyniec, L. 40,

poleca **dachówki ogniotrwałe,** absolutnie nieprzemakalne, z masy patentowanej **„Marmoritem"** zwanej. Jak również przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres kamieniarski.

Próby na żądanie wysyła się bezpłatnie 128 6 24

Georg Mellitzer & Co.
Strohhutfabrikanten
in Mannsburg bei Laibach,
empfehlen ihr grosses Lager in allen Gattungen Strohhüten für Herren, Knaben, Damen und Mädchen, als billigste Bezugsquelle unter Zusicherung promptester Bedienung. 51 4 12
Modejournal & Preisliste auf Verlangen gratis und franco.

Magazyn wiedeński
UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
CHEMINA FELDMANNA
Plac Wszystkich Świętych, L. I, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,
zaopatrzony został **na sezon jesienny i zimowy**
w najlepsze ubrania męskie i dziecinne po cenach fabrycznych
a mianowicie:

Szlafrok zimowy . . od złr. 7.— do 16.—	Paltot szewiotowy lub montoniakowy złr. 25 50
Ubranie marynarkowe od złr. 12.— do 14.80	Ubranka dziecinne . . . . . . złr. 3.—
Spodnie kamgarowe . . . . złr. 4.45	Płaszczyki . . . . złr 5.95

Kożuszki futrzane, wyborne, 15 złr. 50 ct.

Upraszając o liczne względy, pozostaję z poważaniem 98 21 30
Chemin Feldmann, Plac WW. Świętych, róg ulicy Grodzkiej.

Przeciw wypadaniu włosów!
Kantarydowe mydło V
(za kawałek 1 marka)
można je dostać tylko w aptekach (zobacz D. Reichs-Medicinal-Anz. i Königl. Preuss. Medicinal-Taxe),

według **Dra Tipsa** (sporządzone pod kontrolą **Dra Spindlera**) znalazło w kołach lekarskich zupełne uznanie i jest przez lekarzy coraz więcej polecane i ordynowane. Co dla włosów jest uzdrawiającem, to właściwie dotąd zupełnie dobrze nie było znanem, co im jednak szkodzi o tem przekonali się ci wszyscy, którzy dali się zwabić różnemi liczbami kosmetykami. „Kantarydowe mydło V" jest rzeczywiście jedynym z istniejących kosmetyków przywracającym nowy, piękny, bujny, zdrowy porost. Z chwilą gruntownego poznania bakteryi przekonano się, że główny nieszczęściem wszystkich ludzkich znajduje się w grzybkach i mikrobach, które najzupełniej zostają z powodu używania jakich wszelkich innych kosmetyków stety tak powszechnie używanych pomad, maści i olejków.

Rozsyłamy w kartonach po 2 sztuki z podaniem sposobu użycia po 2 marki. Broszury opłacone.

164 3 4 **C. Mondt-Berg, Pforzheim,** fabryka narzędzi medycznych.

Gegen den Haarschwund!
Die Cantharidin-Seife V
(per Stück 1 Mark)
ist nur in den Apotheken zu haben (Siehe D. Reichs-Medicinal-Anz. und Königl. Preuss. Medicinal-Taxe),

nach **Dr. Tips** (hergestellt unter Controle des Herrn **Dr. Spindler**) hat in den medicinischen Kreisen eine sehr sympathische Aufnahme gefunden und wird von den Aerzten immer mehr empfohlen und verordnet. Was den Haaren heilsam ist, darüber hat man in Wahrheit bis heute noch nicht viel gewusst, was ihnen aber schadet, das haben alle Diejenigen erfahren, die sich durch die zahllosen Quacksalbereien haben irre führen lassen. Die „Cantharidinseife V" ist in Wahrheit das einzig existirende Kosmetikum zur Erlangung eines neuen und schönen, üppigen, gesunden Haarwuchses. Seit der Begründung der Bakterienkunde ist die Wissenschaft erst zu der richtigen Erkenntniss gelangt: Dass die Hauptzerstörer des menschlichen Haares in den Pilzen und Mikroben zu erblicken sind welche meist der ranzigen Fettsäure der leider noch immer angewandten Pomaden, Salben und Oele ihre Entstehung verdanken.

Wir versenden Cartons zu 2 Stück mit Gebrauchsanweisung zu 2 Mark u. Broschüre franco.

C. Mondt-Berg, Pforzheim, Fabrik medicinischer Seifen.

Główne składy:

W **Wiedniu:** u Wolfa i Syna, Wollzeile 9.	w **Innsbruku:** u A. Schöpfera, apteka nadworna.
„ **Budapeszcie:** u A. M. Bayera, apteka pod „czerwonym krzyżem".	„ **Karlsburgu.** (Siedmiogród): apteka Juliusza Fröhlicha.
„ **Budapeszcie:** u aptekarza Józefa Török.	„ **Lwowie:** u Zygmunta Rucera, apteka pod „Srebrnym Orłem".
„ **Bozen:** u Maxa Liebelta, apteka pod „Madonną".	„ **Pradze:** Apteka pod „Białym aniołem".
„ **Bregenz:** u E. Lutteri, apteka pod „Lwem".	„ **Pradze:** apteka pod „Białym lwem".
„ **Bregenz:** u A. Hermanna, apteka miejska.	„ **Pradze:** apteka pod „Białym orłem".
„ **Bernie:** u Jana Brychta, apteka pod „Opatrznością".	„ **Cieplicach:** apteka pod „Wdzięczności".
„ **Bernie:** u Józefa Lehmanna i Spółki.	„ **Czerniowcach:** u W. Bełdowicza, apteka.
„ **Brodach:** u P. Grünspana, apteka.	„ **Lublanie:** u J. Svobody, apteka.
„ **Gracu:** B. Hanzlicka, apteka pod „Orłem".	„ **Preszburgu:** u Dra Rudolfa Adlera, Salvator-Apotheke.
„ **Gradysce:** u B. de Gironcoli, aptekarza.	„ **Stuhlweissenburgu:** u Rudolfa Say, aptekarza.
„ **Gyöngyös:** u Ferd. Meraitis, apteka pod „Aniołem Stróżem".	„ **Temeswarze:** u C M. Zahnera, aptekarza.
„ **Wielkim Waradynie:** w aptece A. Wachsmanna.	

Wanny i stołki kąpielowe
także z piecykami do zagrzania wody wyrabia i utrzymuje na składzie
Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.
Największy wybór prawdziwych 62 89 104
Samowarów Tulskich.
Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i pierunochronów.

a) Z dniem pierwszym Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. c) Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. d) Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. e) Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i planin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANOW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKOW



Herbata z Brodów!
Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu 52 45 104
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza . .	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Patenty na wynalazki wyrabiają i sprzedają **J. Brandt & G. W. Nawrocki** BERLIN, Friedrich-Str 78. Najstarsze Biuro Patentowe Berlinskie.
Właściciele firmy: **A. Mühle i W. Ziołecki.** 137 31 72

Dla panów.
Najpiękniejszym wynalazkiem ostatnich czasów jest c. k. uprzyw. galwano-elektryczny aparat **„Refector",** który daje się nosić niewidocznie na ciele, a przeciw sexualnemu osłabieniu (osłabiona siła męska) chociaż nawet zadawnionemu, działa ze znakomitym wynikiem. Refector jest patentowany we wszystkich państwach i odznaczony wieloma złotemi i srebrnemi medalami. **Systemu prof. Dr. Volty.** Aparat ten pod gwarancyą nieszkodliwy, daje się wygodnie nosić w kieszeni. Stale polecany przez lekarzy wszystkich państw. Broszury z illustracyami i sposobem użycia można dostać darmo (w zamkniętej kowercie za przysłaniem 10 cnt. marki) u c. k. uprzyw. reprezentanta **J. Augenfelda, elektro-technika, Wien, I.,** Schulerstrasse, 18. 111 4 0

LIKIER i Pigułki Dr LAVILLE
PODAGRA i REUMATYZM
Uzdrowienie zapewnione przez użycie **likieru** i **pigułek** przygotowanych przez p. **COMAR,** *ulica Saint-Claude,* 28, *w* Paryżu. Likier leczy bóle *czasowe o ostrym przebiegu* pigułki-bóle chroniczne. Środki te są używane od wielu lat z powodzeniem przez lekarzy i w Szpitalach. Do nabycia we wszytkich aptekach.



1.96 złr. 1.96 złr.
Zaspanie niemożliwe.
Budzik anker
ozdobny, w niklowej szkatułce, prawie 20 ctm wysoki, **złr. 1.96,** z kalendarzem **2 złr. 75 ct. Ze świecącą w nocy tarczą zegarową o 40 cnt. więcej.** Tenże **budzik** z kalendarzem i dzwonkiem stołowym, w nocy świecący, **złr. 4.75.**

Zegar ścienny, bijący, około 40 ctm. długi, w polituro w. i pozłacan. ramach, **złr. 3.50,** ze sprężyną **złr. 4.50,** świecący w nocy więcej o **60 ct.**

Zegar z kukułką, w ładnie rzeźbionej szkatułce, ze **wskazówkami** i **godzinami z kości,** około ½ metra długi, **6 złr.**

Zegar z kukułką lub **przepiórką,** bijący, z repertoirowym werkiem, około 1 metr wysoki, **18 złr. 50 cnt.**

Podziw! Zegarek męski, kieszonkowy, z nowego srebra, remontoir, **4 złr.,** o 3 kopertach **złr. 5.50.** Męski **anker-remontoir,** 12-łut. srebro, o 15 rubinach, z 3 kopertami, **b. mocny,** z marką **„trwałość", 9 złr.**

Dwuletnia gwarancya. — Cenniki darmo. 114 31 0

E. MAYER, Wiener-Uhren-Industrie, I., Schottenring, 33.

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych
KAROLA WAŁKOWINSKIEGO
w Krakowie, Pędzichów, L. 17,
poleca Szanownym P. T. Obiorcom:

Liny transmisyjne do wszelkich maszyn, z podolskich, ruskich manila konopi i bawełny, każdej grubości i długości, które pełnią bardzo dobrze służbę. Zaplatanie i naciąganie takowych na maszynę będzie przez mego monteura na miejscu wykonane. Nadmieniam przy tej sposobności, że listy uznania za skuteczne działanie tych lin po fabrykach są do łaskawego przejrzenia.

Liny promowe z drutu styryjskiego cynkowanego, wszelkich rozmiarów i kombinacyi, lub **z doborowych, zdrowych konopi, olejowane,** wraz z przyborami. Obznajomiony dokładnie z urządzeniem promów obowiązuję się przybyć na miejsce do rozciągnięcia i naszpanowania należytego lin, aby przez to uniknąć uszkodzenia tychże przez nieumiejętne urządzenie, jak się to często zdarza.

Liny do wszelkich budowli i górnictwa z czysto czesanych, długich konopi wszelkich rozmiarów, liny płaskie, różnej długości i szerokości, olejowane i nieolejowane.

Liny druciane płaskie i okrągłe z styryjskiej lanej stali lub z drutu żelaznego, cynkowanego i niecynkowanego, zapuszczone płynem ochronnym od rdzy.

Fabryka dostarcza pasy do maszyn, węże do sikawek, wiaderka do ognia, przyrządy dla straży pożarnych, dla pływalni i do gimnastyki, sznurki do chmielu, zapuszczane na żądanie płynem ochronnym przeciw butwieniu, **smarowidła** do lin konopnych transmissyjnych i drucianych, **uprząż dla koni, pochodnie** i t. p. 2888 10

Cenniki wysyła się na żądanie franco.

Bilans Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach

Stowarzyszenia zarej. z nieograniczoną poręką

za rok 1892.

Rachunek zysków i strat.

Zysk.		Straty.	
Zysk brutto z roku 1892	16.717 54	Z rach. kosztów admini stracyi	9.026 58
		Z amortyzacyi inwentarza	61·20
		Z amortyzacyi Realności Tow.	381·58
		Czysty zysk . . .	7.248·18
	16.717·54		16.717·54

Rachunek Bilansu.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Gotówka z dnia 31 grudnia 1892	8.010·90	Udziały	85.973 23
Pożyczki na skrypta i weksle	769.162·06	Wkładki na rachunek bieżący	318 853·14
Odsetki nadpłacone od reeskontu i weksli na rok 1893	1.789·15	Reeskontowane weksle	380.830 78
Wartość inwentarza . .	513·80	Odsetki pobrane w roku 1892 od skryptu i weksli na rok 1893. .	4.918 81
Wartość realności . .	11.832·15	Odsetki należne od wkładek na rachunek bieżący za rok 1892 . . .	749·81
Effekty własne . . .	11.819·37	Rachunek różnych bierny	2 630 —
Pożyczki na rachunek bieżący	22 765·28	Fundusz rezerwowy . .	25.500 —
Realności egzekwowane .	809·24	Czysty zysk	7.248·18
Koszta procesowe . .	2·—		
	826.703·95		826.703·95

Przychód ogólny . . .	złr	5 685.276 ct. 98
Rozchód	złr.	5 677.266 ct. 08
Gotówka z 31 grudnia 1892	złr.	8 010 ct. 90
Ogólny obrót . .	złr.	11 370.553 ct 96

Towarzystwo płaci od wkładek 5%, a pobiera od eskontu weksli 6%.

Gorlice, dnia 14 stycznia 1893 roku.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego

Dr. K. Neumann. *W. Biechoński.* *A. Borowski.*

Likwidator: *J. Chmielewski.* Adjunkt: *L. Łaszcz.* 224 1

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.